

Nasze przygotowanie na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa i nadejście Królestwa Bożego

Konferencja zimowa 2016 w Fountain Valley, USA

Przed dwoma tysiącami lat Jezus Chrystus przyszedł po raz pierwszy na ziemię jako Zbawiciel, aby zbawić ludzi. To wydarzenie było jedyne w swoim rodzaju. Było ono przepowiedane dużo wcześniej przez proroków. W Słowie Bożym pisze, że Jezus przyjdzie powtórnie. Tym razem nie jako Zbawiciel, ale aby zakończyć czas obecnej ery i ustanowić na ziemi Królestwo Boże. Kiedy to się stanie? Dokładnego dnia ani godziny nikt nie zna. Wie to tylko sam Ojciec. Jednak Bóg daje nam różne znaki po to, abyśmy wiedzieli w jakim czasie żyjemy. Większość znaków dotyczących czasu, o których pisze w Biblii już się wypełniła. Ostatnie znaki wypełniają się przed naszymi oczami. Musimy obudzić się i uświadomić sobie to, że powtórne przyjście Pana Jezusa Chrystusa jest bardzo bliskie.

Broszura zawiera wybrane zagadnienia z konferencji zimowej, która odbyła się w roku 2016 w Fountain Valley w USA. Niech słowa zapisane w tej broszurce uczulą nas na czas powtórnego przyjścia Pana i Jego Królestwa, byśmy mogli się odpowiednio przygotować.

Tekst nie jest autoryzowany.

Egzemplarz bezpłatny

Wydawca

Himmlisches Jerusalem

www.himmlisches-jerusalem.de

info@himmlisches-jerusalem.de

Zawartość treści

Rozdział 1

Niebezpieczna religia - Sześć tysięcy lat ludzkości - Ostateczne zwycięstwo Pana - Bitwa Armagedon - Boże królestwo w różnych okresach czasu - Boży sąd - Upadek człowieka - Ziemskie królestwo Izrael - Królestwo Niebios - Tysiącletnie Królestwo - Nowe Jeruzalem - Pan przyjdzie wkrótce - Duchowa walka

Rozdział 2

Ostrzeżenia Pana Jezusa zapisane w ewangeliach - Dziesięć panien - Być czujnym - Nie przywiązywać serca do ziemskich spraw - Przyjdź Panie Jezu - Święte postępowanie i pobożność - Cierpliwość Pana - Pan przyjdzie - Nie zaniedbywać społeczności - Sędzia stoi u drzwi - Ostatnia godzina

Rozdział 3

Praktykować świętą królewską służbę kapłańską - Podążać za sprawiedliwością, pokojem i świętością - Miłować prawdę - Być wiernym jak synowie Sadoka - Wyświęcenie kapłanów

Rozdział 4

Oczekiwać przyjścia Chrystusa i dążyć do celu - Królestwo Niebios doznaje gwałtu - Poznać i doświadczyć Chrystusa jako duchowych ofiar - Chrystus jako ofiara całopalna - Chrystus jako ofiara z pokarmów - Chrystus jako ofiara pojednania - Chrystus jako ofiara za grzech - Głosić ewangelię o niezgłębionym bogactwie Chrystusa - Uczmy się codziennie obchodzić święta - Święto Paschy i Święto Niezakwaszonych Chlebów - Święto Pierwocin - Święto Tygodni - Trzy ostatnie święta

Rozdział 5

Przygotowanie do przyszłego Królestwa - Znaki czasu dotyczące Izraela - Znaki czasu związane z narodami - Najważniejsza i najpiękniejsza wizja w Księdze Objawienia - Zbór w Efezie, Smyrnie i Pergamonie - Zbór w Tiatyrze - Zbór w Sardes - Zbór w Filadelfii - Zbór w Laodycei - Rozwój do dnia dzisiejszego - Budować prawdziwy niebiański Namiot - Dokładnie według wzoru jaki opisał Mojżesz - Materiał potrzebny do budowy Namiotu - Drewno akacjowe - Złoto i srebro - Kolory i czyste płótno niezbędne do budowy Namiotu Przymierza

Rozdział 1

Modlitwa: Ojcze, prosimy Cię, abyś pobłogosławił tę konferencję. Niech się Twoja wola i wypełni się Twój plan na ziemi. Modlimy się o to, aby przyszło Twoje Królestwo na ziemię, i na całej ziemi było uwielbiane Twoje Imię. Panie, jesteśmy jedn z Tobą, i chcemy, by Twój plan się wypełnił. W tym czasie mów do nas przez Ducha Świętego i przez Słowo. Panie, uświęć nas, zabierz wszystko, co w tym przeszkadza. Daj nam serce wrażliwe i gotowe na przyjęcie Twojego Słowa. Daj światło do naszego serca i oświeć nas wszystkich. Prosimy Cię, pomóż nam, byśmy byli przygotowani na Twoje przyjście. Amen.

"A wy tak się módlcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi... Albowiem twoje jest Królestwo i moc, i chwała na wieki wieków. Amen" (Ew. Mat. 6:9,10,13b). Chwała Panu. Dzisiaj żyjemy w szczególnym czasie. Kilkakrotnie mówiliśmy o powtórny przyjsciu Pana. Teraz Pan położył nam na sercu potrzebę mówienia o znakach czasu. Czas Jego powtórnego przyjscia jest naprawdę bardzo bliski. Nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Teraz czekamy na znaki, które jeszcze muszą się wypełnić. Ostatnio mówiliśmy o tym, że żyjemy w czasie "pożyczonym". W pewnym sensie w "dogrywce". Jednak ten czas jest ograniczony i już nie będzie trwał długo.

Wielu ludzi zna modlitwę Pańską, a może nawet nauczyli się jej na pamięć. *"Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi"* (Ew. Mat. 6:9-10). Kogo poruszyły te wersety tak, że modlił się: "Ojcze, kiedy przyjdzie Twoje Królestwo? Kiedy w końcu spełni się Twoja wola na ziemi?"

Pisze: "na ziemi", a nie "w niebie", bo w niebie nie ma problemów. Natomiast na ziemi jest szereg trudności. Słyszeliśmy o zamachach terrorystycznych w Berlinie i Ankarze. Jeżeli przypatrzymy się sytuacji na świecie, to zobaczymy: niesprawiedliwość, przemoc, wojny, korupcje i pomieszanie. Nigdy dotąd wybory w USA nie przebiegały tak jak w 2016 roku. Cały świat przyglądał się temu spektaklowi: podawano kłamliwe wiadomości, i nie było wiadomo komu wierzyć. Do tego dochodzi całkowite zepsucie i upadek moralny. To są znaki czasu. Sam Pan powiedział, że mamy na nie zwracać uwagę.

Niebezpieczna religia

Przed dwoma tysiącami lat, kiedy Pan miał przyjść na ziemię, też były znaki. Ale lud Boży nie rozpoznał ich, i kiedy przyszedł Mesjasz, lud nawet wystąpił przeciwko Niemu. Religijni przywódcy byli zazdrośni o naszego Pana Jezusa i pytali: "Co stanie się z nami, jeżeli cały lud pójdzie za Nim?" Nie myślmymy, że religia nie jest niebezpieczna. Na podstawie wszystkich czterech ewangelii wiemy, kto naprawdę odrzucił Jezusa. To nie byli ani Rzymianie, ani niewierzący, ani poganie, ani grzesznicy. Kto tak naprawdę z ogromną siłą przeciwstawiał się Panu Jezusowi? To byli religijni

arcykapłani, faryzeusze, uczeni w Piśmie, starsi, cały religijny żydowski system. To byli ludzie, którzy powinni byli znać Boga i Pisma Święte.

Nie myślcie, że dzisiaj jest inaczej. Dzisiaj także mamy wielki religijny system. Począwszy od rzymskiego katolicyzmu po podziały między chrześcijanami. Ten system w Biblii jest określany jednym słowem - Babilon. Tak samo jak było w czasie pierwszego przyjścia Pana, tak samo będzie w czasie Jego powtórnego przyjścia. Nie ma niczego nowego pod słońcem. Diabeł nie musi wymyślać niczego nowego, bo jego system zwodzenia funkcjonuje bardzo dobrze. Niestety, my ludzie, jesteśmy bardzo łatwowierni. Nie myślcie, że media nie mogą kłamać. Jediną Księgą, na której możemy polegać jest Biblia. Sami ją czytajcie. Niech moje słowa nie będą dla was miarą. Sami czytajcie żywe Słowo Boże, bo wtedy możecie sprawdzić, czy to, co mówię odpowiada prawdzie. Czytajcie Słowo i proście Pana, aby otworzył wam oczy i dał wam Ducha mądrości i objawienia, jak pisze Paweł w Liście do Efezjan 1:17, Biblia jest jedyną Księgą, na której możemy polegać, *"Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą"* (Ew. Mat. 24:35). Każde pojedyncze Słowo Boże zapisane w Biblii zostanie wypełnione. Kiedy Pan przyjdzie po raz drugi, nie będziemy mogli powiedzieć: "Przecież wierzyliśmy temu, czy tamtemu kaznodziei!" Pan zapyta: "Kto to jest? Dlaczego nie czytaliście mojego Słowa?" Czytaliście już wiele książek, ale Księgi nad księgami nie czytacie. Wierzycie temu, co mówią inni ludzie. Tak samo było podczas pierwszego przyjścia Pana. Prawie wszyscy wierzyli arcykapłanom, starszym, uczonym w Piśmie i faryzeuszom. Dzisiaj nie ma dla nas

usprawiedliwienia. Sami musimy czytać tę Księgę. Nie wiem ile razy Ją przeczytałem, ale wiele rzeczy zapisanych w tej wspaniałej Księdze muszę jeszcze odkryć.

Sześć tysięcy lat ludzkości

By rozpoznać w jakim czasie żyjemy, musimy zważać na znaki czasu. Pod koniec Biblii, w Księdze Objawienia, czytamy o przyszłym tysiącletnim Królestwie. Bóg kazał panować ludziom nad ziemią przez sześć tysięcy lat. Jak dzisiaj wygląda bilans tych sześciu tysięcy lat? Niezliczone wojny prawie na wszystkich kontynentach, i na dodatek dwie wojny światowe. Historia świata jest historią niezliczonych wojen. Sam Pan powiedział, że będą wojny. W Biblii liczba sześć oznacza człowieka, bo człowiek został stworzony szóstego dnia. Bóg pozwolił na panowanie człowieka od czasu Adama do dnia dzisiejszego, czyli przez sześć tysięcy lat. Od Adama do Abrahama upłynęły dwa tysiące lat. Od Abrahama do pierwszego przyjścia Chrystusa minęło także dwa tysiące lat. Od pierwszego przyjścia Chrystusa do dzisiaj też mija dwa tysiące lat. Razem sześć tysięcy lat. Człowiek zawiódł. Końcowy wynik jest straszny. Brak pokoju, spory, brak sprawiedliwości, przemoc, wojny, beznadziejność.

Ale chwała Panu, w siódmym tysiącleciu Pan sprowadzi na ziemię swoje Królestwo: Tysiącletnie Królestwo, Królestwo sprawiedliwości i pokoju. Pan Jezus na krzyżu dokonał zbawienia, zmartwychwstał, a dzisiaj siedzi na tronie po prawicy Majestatu na wysokościach. *"On [Chrystus], który jest odblaskiem jego istoty [Ojca] i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po*

prawicy majestatu na wysokościach ... Lecz do Syna: Twój tron, o Boże, na wieki wieków, berłem sprawiedliwym berło królestwa twego. Umiłowałaś sprawiedliwość, a znienawidziłaś nieprawość: Dlatego namaścił cię, o Boże, Bóg twój olejkim wesela jak żadnego z towarzyszy twoich" (Hebr. 1:3 i 8-9). Dalej czytamy: "A do którego z aniołów powiedział kiedy: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek stóp twoich" (Hebr. 1:13). Wróg i moce ciemności działają i dzisiaj, ale Pan siedzi na tronie, walczy i będzie walczył przeciwko nim tak długo, aż Jego wrogowie znajdą się pod Jego stopami.

Ostateczne zwycięstwo Pana

Pisał o tym Dawid tysiąc lat przed Chrystusem: *"Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek pod nogi twoje! Berło mocy twojej ześle Pan z Syjonu: Panuj wśród nieprzyjaciół swoich!" (Ps. 110:1-2). Wróg to nie tylko moce i zwierzchności, nie tylko szatan i upadli aniołowie, nie tylko złe duchy i demony, ale również upadli ludzie. Nie tylko niewierzący, ale także tzw. chrześcijanie lub ludzie religijni, sprzeciwiający się Bogu. Dzisiaj chcemy być Bożym ludem: "Lud twój chętnie pójdzie za tobą w świętej ozdobie, gdy wystawisz wojsko swoje; młódź twoja zrodzi ci się jak rosa z zorzy porannej. Przysiągł Pan i nie pożałuje: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka" (Ps. 110:3-4). Nasz Pan jest Wielkim Arcykapłanem, Królem sprawiedliwości, Królem pokoju. Imię Melchisedek można przetłumaczyć: "Król sprawiedliwości" oraz jako "Król Salemu", to znaczy Król pokoju. "Pan po*

prawicy twojej zetrze królów w dniu swego gniewu" (Ps. 110:5). Jest tutaj mowa o przyszłym czasie, o czasie trzech i pół roku wielkiego gniewu Bożego. *"Będzie sądził narody, pobije wielu,* (werset 6a). W ostatniej bitwie Armagedon, szatan zgromadzi armie z wszystkich narodów do walki przeciwko Chrystusowi *"... roztrzaska głowy jak ziemia szeroka"* (werset 6b). *"Będzie pił w drodze ze strumienia, dlatego głowę podniesie"* (Ps. 110:7). Pan jest jednak pełen zwycięstwa. W Księdze Objawienia czytamy, że On jest Panem panów i Królem królów (Obj. 17:14). On powtórnie przyjdzie na ziemię.

Musimy widzieć ten cały obraz i zrozumieć, dlaczego Pan uczył swoich uczniów modlitwy: *"Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi"* (Ew. Mat. 6:9-10). Po sześciu tysiącach lat, czas jest bardzo bliski. Dlatego ważne jest to, o czym mówimy. On przyjdzie na ziemię jako Król królów i Pan panów, i będzie panować nad narodami. *"Panowanie nad światem przypadło w udziale Panu naszemu i pomazańcowi jego i królować będzie na wieki wieków"* (Obj. 11:15b).

Bitwa Armagedon

"I widziałem niebo otwarte, a oto koń biały, a ten, który na nim siedział, nazywa się Wierny i Prawdziwy, gdyż sprawiedliwie sądzi i sprawiedliwie walczy" (Obj. 19:11). Podczas powtórnego przyjścia, Pan będzie sądzić narody i walczyć z nimi. *"Oczy zaś jego jak płomień ognia, a na głowie jego liczne diademy. Imię swoje miał wypisane, lecz nie znał go nikt, tylko on sam"* (Obj. 19:12). Pan ma tajemnicze Imię. Wydaje się nam, że je znamy, ale Pan ma wiele tajemnic, których jeszcze nie

poznaliśmy. *"A przyodziały był w szatę zmoczoną we krwi, imię zaś jego brzmi: Słowo Boże"* (Obj. 19:13). On jest Słowem Bożym. *"A szły za nim wojska niebieskie na białych koniach, przyobleczone w czysty, biały bisior. A z ust jego wychodził ostry miecz, którym miał pobić narody, i będzie nimi rządził laską żelazną, On sam też tłoczy kadź wina zapalczego gniewu Boga, Wszchemogącego"* (Obj. 19:14-15). To są Słowa, których niechętnie słuchamy. Może to jest też powód, dla którego niechętnie czyta się Księgę Objawienia. *"A na szacie i na biodrze swym ma wypisane imię: Król królów i Pan panów. I widziałem jednego anioła stojącego w słońcu; i zawołał głosem donośnym, mówiąc wszystkim ptakom latającym środkiem nieba: Nuże, zbierzcie się na wielką ucztę Bożą, by jeść ciała królów i ciała wodzów, i ciała mocarzy, i ciała koni oraz ich jeźdźców, i ciała wszystkich wolnych i niewolników, małych i wielkich. I widziałem zwierzę i królów ziemi, i wojska ich zebrane, by stoczyć bitwę z tym, który siedział na koniu, oraz z jego wojskiem. I pojmane zostało zwierzę, a wraz z nim fałszywy prorok, który przed nim czynił cuda, jakimi zwiódł tych, którzy przyjęli znamię zwierzęcia i oddawali pokłon posągowi jego. Zostali oni obaj wrzuceni żywcem do jeziora ognia, gorejącego siarką. A pozostali byli pobici mieczem wychodzącym z ust jeźdźca na koniu, i wszystkie ptaki nasyciły się ich ciałami"* (Obj. 19:16-21).

Musimy przyznać, że nie znamy Chrystusa, który sędzi. Wielu zna Chrystusa, który umarł za nas na krzyżu. Mimo tego, większość ludzi nie przyjmuje zbawienia. Są ateistami. Podobnie było z ludźmi w Sodomie i Gomorze oraz za dni Noego. Podczas bitwy, na miejscu zwanym Armagedon, Pan

pokona wszystkich. Będzie dokładnie tak, jak przepowiedział Zachariasz, a mianowicie to, że wszyscy pójdą do Jeruzalem do doliny Megiddo, która znajduje się poza miastem. Nazwa bitwy Armagedon pochodzi stąd, bo będzie w dolinie Megiddo. Słowo Boże dane jest wszystkim ludziom ku przestrodze, aby pokutowali i odwracali się od swoich złych uczynków. Niech Pan okaże nam wszystkim swoje miłosierdzie.

Boże Królestwo w różnych okresach czasu

Aby zrozumieć Słowo, musimy przyjrzeć się schematowi nr 1. Musimy zobaczyć cały obraz opisany w Biblii: od 1.Księgi Mojżeszowej do ostatniej Księgi, Księgi Objawienia. Schemat, przedstawiający Królestwo Boże, pomoże nam dokładnie zrozumieć powiązania między poszczególnymi okresami. Schemat ilustrujący Królestwo Boże w różnych okresach czasu jest bardzo krótki, ale precyzyjnie przedstawia biblijną prawdę. Pokazuje to, co już się wydarzyło i to, co dopiero wydarzy się.

Schemat 1. Boże Królestwo na ziemi w różnych okresach czasu

W 1.Księdze Mojżeszowej pisze: *"Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię"* (1.Mojż. 1:1). Biblia nie próbuje przekonać człowieka o istnieniu Boga. Bóg istnieje bez względu na to, czy ktoś w Niego wierzy, czy nie. Paweł pisze, że całe stworzenie jest dowodem na istnienie Boga. Kiedyś pewien fizyk powiedział, że kiedy przypatrzymy się całemu wszechświatowi, to zobaczymy dowód na istnienie Projektanta i Stwórcy. Stworzenie jest piękne. Ma w sobie logikę i precyzję.

Jest tak dokładne, że wszystko można matematycznie wyliczyć. *"Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię"*. Tego zdania nie trzeba wyjaśniać. Nie wiercie w to, że Bóg mógł stworzyć chaos. Nie znamy początku.

Boży sąd

W 1.Księdze Mojżeszowej czytamy: *"A ziemia była pustkowiem i chaosem"* (1.Mojż. 1:2). W języku hebrajskim zamiast słowa "była" użyto słowa "stała się". W języku hebrajskim słowo "stała się" ma różne znaczenie: np. "była pusta i bezładna", albo "stała się pusta". To samo słowo jest użyte przy opisie żony Lota, która nie była, ale "stała się" słupem soli. Dlatego należy powiedzieć: "ziemia stała się" pusta i bezładna. W języku hebrajskim użyto słowa "tohu va-bohu", to znaczy, że panował całkowity chaos. Tych określeń używa się przy opisie stanu po sędzie. Tak, jak miasta Europy, które przed wojną były piękne, po wojnie stały się chaosem, tohu va-bohu. To znaczy, że stało się coś szczególnego.

W Księdze Joba, w rozdziale 38, czytamy o tym, że kiedy Bóg stworzył ziemię, wszyscy aniołowie byli zachwyceni i bardzo radowali się. Kiedy Bóg założył fundamenty ziemi, aniołowie klaskali z radości. Nierozsądna jest wiara w to, że Bóg stworzył chaos. Bóg stworzył przepiękną ziemię. Skąd wziął się chaos? Co się stało? W 1.Księdze Mojżeszowej w rozdziale pierwszym nic na ten temat nie pisze. Ale w innych miejscach Biblii czytamy, że na początku Bóg kazał na ziemi panować aniołom (patrz na schemat nr 1). Wersety w Księdze Izajasza (Iz. 14:12-14) i w Księdze Ezechiela (Ez. 28:12-19) opisują bunt Lucyfera (szatana) przeciwko Bogu. Lucyfer chciał być taki jak Bóg. Z

powodu swego piękna, mądrości i władzy, którymi obdarował go Bóg, stał się pyszny i zarozumiały. Dlatego Bóg musiał osądzić Lucyfera i część aniołów, która przyłączyła się do niego wraz ze stworzeniem, które było na ziemi. Teraz możemy zrozumieć, dlaczego w 1.Księdze Mojżeszowej w wersecie drugim użyto słowa tohu va-bohu. Mówią one o sądzie Bożym. Mówią one o tym czasie, kiedy jeszcze przed Adamem, Bóg osądził ziemię i ziemia stała się pusta i bezkształtna.

Przeciwnik Boga, szatan, panuje dzisiaj nad ziemią i próbuje uczynić człowieka buntownikiem i wrogiem Boga. Dlatego teraz wszyscy cierpią z powodu nienawiści, zazdrości, egoizmu itd. Jeżeli nie będziemy znać wroga, to nie będziemy mogli go pokonać. Cały Nowy Testament wskazuje nam zacieklego wroga: szatana i moce ciemności. Z Księgi Objawienia, z rozdziału dwunastego, dowiadujemy się, że szatan stał się wielkim czerwonym smokiem, zwodzicielem ludzkości.

Upadek człowieka

Po tym, jak Bóg osądził ziemię, odnowił ją w ciągu sześciu dni. Było to przed około sześcioma tysiącami lat. Wtedy, w szóstym dniu, Bóg stworzył także człowieka. Paweł pisze (Ef. 1:4), że Bóg jeszcze przed założeniem świata, wybrał człowieka, aby wypełnić swój plan. Zanim to się stało, przyszedł szatan, stary wąż, i doprowadził człowieka do upadku (1.Mojż. 3). W człowieka wszedł grzech, i człowiek stał się zdolny do czynienia wszelkiego zła. Znamy historię Kaina i Abla. Już w pierwszym pokoleniu, po upadku człowieka, z powodu zazdrości, zostało popełnione morderstwo na bracie. Widzimy,

że Lucyfer zapanował nad człowiekiem po to, aby go zniszczyć. Po tym wydarzeniu ludzkość upadała coraz głębiej.

Za czasów Noego (1.Mojż. rozdziały 6 i 8) ludzie byli tak zepsuci, że Bóg postanowił ukarać ich potopem. Przez potop, Bóg po raz drugi zniszczył wszystko, co było na ziemi. O pierwszym sądzie wodą czytamy w 1.Księdze Mojżeszowej w rozdziale pierwszym, wersecie drugim. Po potopie, Bóg zawarł przymierze z Noem i obiecał, że nie będzie więcej karał ziemi wodą.

Kilka pokoleń później, ludzie zbudowali wieżę w Babel. Aramejskie słowo "Babel", w języku greckim, oznacza "Babilon". Człowiek zaczął modlić się do bożków. *"Potem rzekli: Nuże, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której szczyt sięgałby aż do nieba, i uczynimy sobie imię ..."* (1.Mojż. 11:4). Człowiek chce wspinać się coraz wyżej. Każdy chciałby zbudować wieżę i "uczynić" sobie imię. Tym razem Bóg także musiał karać. Uczynił to poprzez pomieszanie języków. Ponieważ nikt nikogo nie rozumiał, ludzie rozproszyli się. Zasadą Babilonu jest niemożliwość porozumienia się.

Ziemskie królestwo - Izrael

Ponieważ Bóg nigdy nie zrezygnuje ze swojego planu, powołał Abrahama. Z nim zaczął budować swoje królestwo, naród Izraela (patrz na schemat nr 1, kolor brązowy). Dał im zakon (prawo), szczegółowe przepisy, by uczynić z nich naród szczególny, naród święty, naród kapłanów (2. i 3. Księga Mojżeszowa). Izrael miał być ludem Bożym, Bożym Królestwem na ziemi. Czas Starego Przymierza, był czasem

przygotowania do ustanowienia niebiańskiego Królestwa w Nowym Przymierzu.

Niestety, lud Izraela odrzucił Boga jako swojego Króla, i wolał królem uczynić człowieka. Pierwszy król, Saul, panował tylko przez pewien czas, ponieważ nie był posłuszny Słowu Boga. Po nim królem został Dawid, który był mężem według serca Bożego. Syn Dawida, Salomon, zaczął dobrze, ale skończył na bałwochwalstwie. Z dalszej historii Izraela wiemy, że naród został podzielony, a w końcu wszyscy stali się bałwochwalcami, i czynili rzeczy nawet gorsze niż narody. Dlatego Bóg odwrócił się od Izraela, i w roku 606 przed Chrystusem, posłał ich do niewoli w Babilonie (patrz na schemat nr 1). W taki sposób Izrael przestał istnieć jako królestwo.

Okres, od 606 roku przed Chrystusem do 1967 roku po Chrystusie, określany jest jako "czas narodów" (patrz na schemat nr 1). Panowanie nad ziemią Izraela Bóg oddał narodom. Pan Jezus powiedział, że czas narodów skończy się wtedy, kiedy Jeruzalem nie będzie deptana przez narody (Ew. Łuk. 21:24). Czas narodów zaczął się wtedy, kiedy Izrael poszedł do niewoli w Babilonie, a skończył się w 1967 roku, kiedy wschodnia Jerozolima została zdobyta przez Żydów.

Królestwo Niebios

Kiedy Pan Jezus przyszedł po raz pierwszy na ziemię, mówił o Królestwie Niebios - Kościele. W Ewangelii Mateusza czytamy: *"Odtąd począł Jezus kazać i mówić: upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios"* (Ew. Mat. 4:17).

Pan chciał ustanowić na ziemi Królestwo Niebios podczas swojego pierwszego przyjścia. Było to wypełnienie proroctwa zapisanego w Księdze Zachariasza: *"Wesel się bardzo, córko syjońska! Wykrzykuj, córko jerozolimska! Oto twój Król przychodzi do ciebie; sprawiedliwy on i zwycięski, łagodny i jedzie na ośle, na osłęciu, źrebięciu oślicy"* (Zach. 9:9). Najpierw Pan musiał dokonać dzieła zbawienia. Potem zmartwychwstał i wstąpił na tron. Pan Jezus, dzięki nienagannemu ludzkiemu życiu i zwycięstwie nad śmiercią, mógł odnowić prawdziwe człowieczeństwo. Został stworzony człowiek, który ma wyrwać diabłu panowanie nad ziemią. Dlatego diabeł wszelkimi sposobami chce zniszczyć ludzkość. Zamiarem Pana nie jest wprowadzenie nas do nieba, ale ustanowienie swego Królestwa tutaj, na ziemi. *"Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię"* (Ew. Mat. 5:5). Ludzie chcą iść do nieba, ale Bóg chce, abyśmy odziedziczyli ziemię i sprowadzili Jego Królestwo na ziemię.

Dzisiaj, w czasie Królestwa Niebios (patrz na schemat nr 1, kolor niebieski), Pan przygotowuje Kościół. Ale, niestety, po kilku stuleciach, szatanowi udało się doprowadzić Kościół do upadku. W czwartym stuleciu Kościół stał się rzymskim katolicyzmem. Kościół miał być niebiański, a stał się katolicki. Przez tysiąc dwieście lat, rzymski katolicyzm wraz z papieżem na czele, panował nad królami Europy. W tym mrocznym okresie czasu, wielu chrześcijan było prześladowanych i zabitych w wyniku działalności systemu katolickiego.

Tysiącletnie Królestwo

Chrystus przyjdzie po raz drugi na ziemię, aby na niej panować przez tysiąc lat. Wierni wierzący też będą z Nim panować (patrz na schemat nr 1). Na to czekamy. Dzięki Słowu zapisanemu w Biblii, i znakom czasu, jesteśmy przekonani, że przyjście naszego Pana jest bardzo bliskie. Nie mamy wiele czasu, aby się na to przygotować (Obj. 14:1-5; patrz na schemat nr 1, kolor purpurowy).

"Jemu, który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją, i uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga, i Ojca swojego, niech będzie chwała i moc na wieki wieków. Amen" (Obj. 1:5b-6). Co stanie się z nami? On chce uczynić nas królami (wg genezyjskiego tłumaczenia: "królami", to znaczy współpanującymi) i kapłanami, którzy mają panować na ziemi nad narodami. Taki jest Boży plan. Pytanie jest następujące: "Czy kwalifikujemy się do tego, aby z Nim panować? Czy stoimy po Jego stronie? Nie wolno nam myśleć, że wystarczy tylko w Niego wierzyć. Nie! Jako królowie i kapłani musimy dokładnie wiedzieć, czego Pan chce. Przyjmijmy, że chcę zostać lekarzem. Czy jest to proste? Jak długo trwają studia? Sześć lat. Bez starannego uczenia się, nikt nie zostanie lekarzem.

Aby zostać kapłanem i królem, trzeba powołania oraz spełnienia określonych warunków: trzeba poznać mieszkającego w nas Chrystusa, Ducha Świętego, poznać namaszczenie, mieć pragnienie nauczania się składania ofiar, świętowania świąt i praktykowania tego. To wszystko jest opisane w pięciu Księgach Mojżeszowych. Wielką pomocą służy nam Arcykapłan według porządku Melchisedeka. Chwała

Panu, dzisiaj znajdujemy się tuż przed rozpoczęciem tysiącletniego Królestwa.

Nowe Jeruzalem

Później będzie coś piękniejszego: nowa ziemia, nowe niebo i nowe Jeruzalem. Będzie to już doskonałe Boże Królestwo (patrz na schemat nr 1, kolor żółty). To Królestwo będzie wieczne. Wszystkie obietnice i proroctwa zapisane w całym Słowie Bożym, od Ksiąg Mojżesza do Księgi Objawienia, zostaną wypełnione. Niech Pan otworzy nasze oczy, abyśmy zobaczyli jak ważne jest Królestwo Boże. W Księdze Objawienia czytamy o Oblubienicy, Niewieście Baranka (Obj. 19:7). Oblubienica musi być piękna, święta, bez skazy i zmazy, musi całkowicie podobać się umiłowanemu Oblubieńcowi. W Księdze Objawienia czytamy też o królestwie kapłanów (Obj. 1:6; 5:10). Musimy być armią wspaniałego Króla nad królami i Pana nad panami, abyśmy mogli panować z Nim w tysiącletnim Królestwie. Mam nadzieję, że słowo o znakach czasu pomoże nam zobaczyć jak ważne jest nasze przygotowanie się na przyjście naszego Pana.

Pan przyjdzie wkrótce

Naszym zamiarem nie jest przekazanie wam jeszcze więcej wiedzy, ale chcemy, aby wasz duch był pobudzony i byśmy mogli zobaczyć, że musimy obudzić się. Nie chodzi o wiedzę. Musimy mieć świadomość, że Pan wkrótce przyjdzie. Prawdopodobne jest to, że przyjdzie jeszcze za naszego życia. Nie mogę wam podać ani dnia, ani godziny. Jednak Pan dał nam znaki czasu, abyśmy na nie zważali.

Duchowa walka

Chciałbym jeszcze powiedzieć coś ważnego. Od samego początku, tzn. od czasu panowania aniołów do tysiącletniego Królestwa (patrz na schemat nr 1), szatan trzyma świat w swoich rękach. Doprowadził do upadku Adama, i dalej będzie czynił swoje zwodnicze dzieło, ponieważ wie, że z powodu człowieka utraci swoje królestwo. Powinniśmy znać dzieła diabła. Kiedy Bóg powołał Abrahama, Izaaka, Jakuba i naród izraelski, diabeł znowu doprowadził ich do upadku. Nie myślcie, że dzisiaj szatan nie będzie tego robił z nami. Z historii Kościoła wiemy jak straszne rzeczy wydarzyły się w przeszłości. *"Aby nas szatan nie podszedł; jego zamysły bowiem nie są nam dobrze znane"* (2.Kor. 2:11). *"Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich"* (Ef. 6:12). *"...a cały świat tkwi w złem"* (1.J. 5:19b). Innymi słowy, szatan opanował świat.

We wszystkich okresach czasu, Chrystus i Jego wróg, diabeł, znajdują się w stanie wojny. Nasz Pan jest jedynym Zwycięzcą. On na krzyżu dokonał zbawienia. *"Aby (Chrystus) przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła"* (Hebr. 2:14b). Aby otrzymać Królestwo, naród, lud, który będzie z Nim panował, Pan jeszcze czeka na nas. Gdyby Pan miał sam panować, to nie byłoby żadnego problemu. On siedzi na tronie. Jednak czeka na nas, na przygotowanie Kościoła, kapłaństwo, zwycięzców, pierwocin, tych, którzy będą z Nim panować.

W każdym czasie widoczne było działanie wroga. Dlatego ważne jest, abyśmy zrozumieli panowanie aniołów, zanim zostali osądzeni, oraz Boże dzieło odnowienia i stworzenie człowieka. Prawie nikt nie mówi i nie pisze o okresie panowania aniołów. To jest prawda, a prawda nas wyzwoli. Nie możemy ignorować tego czasu. Nie możemy pomagać wrogowi w chowaniu się. Chcemy obnażyć jego zamiary.

Rozdział 2

Jesteśmy błogosławieni, bo żyjemy w szczególnym czasie, zbliżającym się powtórnym przyjsciu Pana Jezusa. Ci, którzy wcześniej żyli, też kochali Pana, i czekali na Jego przyjscie. Ale Pan im nie powiedział, że będą musieli na Niego czekać jeszcze dwa tysiące lat. Gdyby Pan powiedział to uczniom, to nie staraliby się na nie przygotować. Gdybyśmy wiedzieli, że przyjscie Pana jest daleką przyszłością, to nie czuwalibyśmy. Co stałoby się z sercami wierzących? Czy rozumiecie dlaczego Pan tego nie powiedział? Pan musiał czekać dwa tysiące lat, aby wypełnił się czas Nowego Przymierza i żeby skończył się czas narodów. Pan z pewnością wiedział, że to będzie długi okres czasu. Dał tylko wskazówki, kiedy to nastąpi, ale wprost nie powiedział uczniom kiedy, bo wiedział, że nie będą przygotowywać się. Pan może czekać, ale jak długo my możemy czekać? Jak długo żyjemy? Może dziewięćdziesiąt lat, jeżeli pozwoli na to zdrowie. W Biblii pisze, że człowiek żyje siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lat. Jest to pewnego rodzaju sąd, bo człowiek upadł. Czy możecie sobie wyobrazić jakiegoś dyktatora, który żyłby czterysta lat? Wtedy cierpienie ludzi też trwałoby czterysta lat. Dlatego Bóg ograniczył długość życia

człowieka do siedemdziesięciu, osiemdziesięciu lat. *"Życie nasze trwa lat siedemdziesiąt, a gdy sił stanie, lat osiemdziesiąt"* (Ps. 90:10). Dzisiaj, dzięki nowoczesnej medycynie, ludzie mogą osiągnąć wiek dziewięćdziesięciu lat. Możemy żyć tak długo, jeżeli będziemy zdrowi i nic złego się nie wydarzy.

Mądrością Pana jest to, że nie mówi dokładnie kiedy przyjdzie. Nikt, poza Ojcem, nie zna dnia ani godziny przyjścia Pana. Ważne jest, byśmy wiedzieli, dlaczego Pan nie podał dokładnego czasu swego przyjścia. Z całego Nowego Testamentu, z historii życia wierzących i historii Kościoła wiemy, że wszyscy, którzy kochali Pana Jezusa Chrystusa prowadzili życie, które było życiem w oczekiwaniu na Jego powtórne przyjście. Jest to bardzo ważne ze względu na nasze przygotowanie się na przyjście Pana. Musimy oczekiwać Pana i kochać Go pierwszą miłością.

Ostrzeżenia Pana Jezusa zapisane w ewangeliach

Każdy z nas chodził lub chodzi do szkoły. Czy uczylibyśmy się, gdyby nie było egzaminów? Bez egzaminów, nikt by się nie uczył. Kiedy nauczyciel mówi, że będzie egzamin, ale nie podaje daty, to co robicie? Czy będziecie przygotowywać się do egzaminu, jeżeli nie znacie jego terminu? Jeżeli nauczyciel powie, że egzamin będzie w przyszłym tygodniu, to będziecie się uczyć w dzień i w nocy! Dzisiaj żyjemy krótko przed przyjściem Pana. O tym musimy stale pamiętać. *"Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. A o tym dniu i godzinie nikt nie wie ... Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego"* (Ew. Mat. 24:35-37). Noe

wiedział, że nadejdzie potop, ale nie wiedział kiedy. *"Bo jak w dniach owych przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do tego dnia, gdy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, że nastął potop i zmiotł wszystkich, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego"* (Ew. Mat. 24:38-39). To ostrzeżenie musimy wziąć sobie do serca i przygotować się!

"Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie. A to wiezcie, że gdyby gospodarz wiedział, o której porze złodziej przyjdzie, czuwałby i nie pozwoliłby podkopać domu swego. Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślacie" (Ew. Mat. 24:42-44). Gdyby Pan powiedział: "Przyjdę za dwa tysiące lat", to nikt by na Niego nie czekał. Ale Pan ich naprawdę ostrzegął i zachęcał: *"Kto więc jest tym sługą wiernym i roztroprnym, którego pan postawił nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm o właściwej porze? Błogosławiony ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego. Zaprawdę powiadam wam, że postawi go nad całym mieniem swoim"* (Ew. Mat. 24:45-47). W kolejnym wersecie jest następna przestroga: *"Jeśliby zaś ów zły sługa rzekł w sercu swoim: Pan mój zwleka z przyjściem"* (Ew. Mat. 24:48). Pisze tu o dobrym i złym słudze. Jakim sługą chciałbyś być? *"Jeśliby zaś ów zły sługa rzekł w sercu swoim: Pan mój zwleka z przyjściem"*. Nie jest dobrze tak mówić. *"I mówić: Gdzież jest przyobiecane przyjście jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia ... Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje względem was cierpliwość, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania"* (2.Ptr. 3:4 i 9).

Dalej w Ewangelii Mateusza czytamy: *"Jeśliby zaś ów zły sługa rzekł w sercu swoim: Pan mój zwleka z przyjściem, i zacząłby bić współsługi swoje, jeść i pić z pijakami"* (Ew. Mat. 24:48-49). Taki sługa żyje jak człowiek w świecie. Rozkoszuje się światem i lubi wszystko, co w nim jest. Ale dalej pisze: *"Przyjdzie pan sługi owego w dniu, w którym tego nie oczekuje, i o godzinie, której nie zna. I usunie go, i wyznaczy mu los z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów"* (Ew. Mat. 24:50-51). Może myślimy, że Pan czegoś takiego nie zrobi. Jednak dobrze zrobimy, jeżeli uwierzymy, że każde Słowo zostanie wypełnione. Jest tu przestroga, którą nam dał sam Pan.

Dziesięć panien

"Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panien, które wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca. A pięć z nich było głupich, pięć zaś mądrych" (Ew. Mat. 25:1-2). W tych wersetach nie pisze, że pięć było wierzących, a pięć niewierzących. Wielu wierzących uważa, że panny mądre, to ludzie wierzący, a panny głupie to niewierzący. Ale tak nie jest. Wszystkie panny idą na spotkanie z Oblubieńcem. Żaden niewierzący nie powie: "Idę na spotkanie z moim Oblubieńcem - Jezusem Chrystusem". Wszystkie dziesięć panien to ludzie wierzący. Jednak była między nimi różnica. *"Głupie bowiem zabrały lampy, ale nie zabrały z sobą oliwy. Mądre zaś zabrały oliwę w naczyniach wraz z lampami swymi"* (Ew. Mat. 25:3-4). Olej jest obrazem Bożego Ducha Świętego. *"A gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły"* (Ew. Mat. 25:5). Z tego wersetu wynika, że powtórne przyjście Pana nie

nastąpi natychmiast. W Biblii, wierzący, którzy umarli są określani jako śpiący. *"Wtem o północy powstał krzyk: Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie. Wówczas ocknęły się wszystkie te panny i oporządziły swoje lampy. Głupie zaś rzekły do mądrych: Użyczcie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną. Na to odpowiedziały mądre: O nie! Gdyż mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie"* (Ew. Mat. 25:6-9). Kiedy mamy kupować olej? Dzisiaj, teraz, za naszego życia! Wykorzystujcie każdą szansę i okazję, aby teraz kupić olej za niską cenę. Zapłaćcie niską cenę, aby zdobyć Pana. Napelnijcie swojego ducha. Kiedy zaśniecie, to znaczy, kiedy opuścicie ziemię, to do zmartwychwstania nie będziecie mogli kupić oleju. Wtedy będzie za późno. Mądre panny, to wierzący, którzy dzisiaj, za swego życia kupują olej. *"A gdy one odeszły kupować, nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi"* (Ew. Mat. 25:10). Weźmy sobie tę przestrożę mocno do serca. *"A później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam! On zaś odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was"* (Ew. Mat. 25:11-12). To oznacza, że nie były przygotowane do wesela. *"Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie"* (Ew. Mat. 25:13). Dlatego musimy czuwać.

Być czujnym

W Ewangelii Marka czytamy, że Pan Jezus ostrzega nas i z naciskiem podkreśla byśmy czuwali (Ew. Mk. 13:33-37). *"Baczcie, czuwajcie; nie wiecie bowiem, kiedy ten czas nastanie"* (Ew. Mk. 13:33). Może modlimy się, ale nie

czuwamy. Na co czekamy? Co to znaczy czuwać i modlić się? Może oglądamy telewizję, ale nie wypatrujemy Pana. Czuwanie oznacza oczekiwanie przyjścia Pana i przygotowywanie się. Czuwanie nie oznacza patrzenia w niebo i czekania na Pana. Prowadzimy normalne życie i z tęsknotą oczekujemy przyjścia naszego ukochanego Pana. Nie wiemy kiedy przyjdzie, dlatego chcemy być zawsze gotowi i korzystać z każdej okazji, aby się przygotować. *"Jest to tak, jak u człowieka, który odjechał, zostawił dom swój "* (Ew. Mk. 13:34a). To dotyczy Pana, który wstąpił do nieba, a teraz siedzi na tronie. Dzisiaj Pan ma tam wiele pracy. *"Dał władzę sługom swoim, każdemu wyznaczył jego zadanie, a odźwiernemu nakazał, aby czuwał. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: czy wieczorem, czy o północy, czy gdy kur zapieje, czy rankiem; aby gdy przyjdzie, nie zastał was śpiącymi. To, co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!"* (Ew. Mk. 13:34b- 37). Czy jesteśmy stróżami? Watchman'a znam prawdopodobnie lepiej niż myślicie, bo jego szwagier bardzo dużo mi o nim opowiadał. Ten brat był człowiekiem, który ciągle czekał na przyjście Pana. Był kimś, kto naprawdę wypatrywał przyjścia Pana.

W zacytowanej przypowieści Pan mówi nie tylko do swoich uczniów, ale także do nas, dzisiaj: "Czuwajcie!" Czy my to robimy? *"Niechaj biodra wasze będą przepasane i świece zapalone"* (Ew. Łuk. 12:35). Kiedy idziemy do pracy, to przepasujemy się i jesteśmy aktywni oraz czujni. Pan mówi: "Przepaszcie się i niech wasze lampy płoną". Czy jesteście wierzącymi, którzy zwracają uwagę na to, aby wasze lampy płonęły? To znaczy, że duchowo jesteśmy czujni i aktywni,

ćwiczmy się i nie śpimy. *"Wy zaś bądźcie podobni do ludzi oczekujących pana swego, aby mu zaraz otworzyć, kiedy powróci z wesela, przyjdzie i zapuka"* (Ew. Łuk. 12:36). Czy oczekujemy przyjścia Pana? A może mówimy: "Nie mów ciągle o przyjściu Pana, bo mijają dwa tysiące lat i jeszcze nie przyszedł." Jak często o tym mówimy? Jak otworzymy Panu drzwi? Kiedy śpimy, a ktoś zapuka do drzwi, to czy wtedy natychmiast otwieramy? *"Błogosławieni owi służący, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im usługiwał"* (Ew. Łuk. 12:37). Czy możecie sobie wyobrazić, że Pan będzie nam usługiwał? *"Czy przyjdzie o drugiej, czy o trzeciej straży, a zastanie ich tak, błogosławieni oni!"* (Ew. Łuk. 12:38).

Nie przywiązywać serca do ziemskich spraw

"Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastął potop, i wytracił wszystkich. Podobnie też było za dni Lota: Jedli, pili, kupowali, sprzedawali, sadzili, budowali" (Ew. Łuk. 17:27-28). Bardzo byli zajęci tym, aby robić interesy, budować, handlować. Nie było to złe. Czy jest złą rzeczą pracować w jakiejś firmie, albo siać w ogródku? To nie jest nic złego. Bardzo cieszę się owocami z naszego ogródka. Ale to wszystko nie powinno odwracać uwagi od naszego wielkiego powołania. Nasza uwaga może bardzo szybko zostać odwrócona przez jakąś pracę, studia, urlop, sprawy rodzinne, dzieci, dom. To wszystko może sprawić, że przeoczmy przyjście Pana Jezusa Chrystusa. Nie chcemy pozbawić się wejścia do Królestwa i nagrody. Nie wolno nam

utracić tego, co najważniejsze w całym wszechświecie. Kiedy Pan przyjdzie, wtedy wszystkie tzw. "ważne sprawy", skończą się i będą bezwartościowe. Wasze euro straci wartość.

Kiedy Japończycy zajęli Filipiny, wtedy w obiegu było bardzo dużo japońskiej waluty. Później, kiedy Japończycy opuścili Filipiny, cała waluta straciła wartość. Były to pieniądze, którymi bawiły się dzieci. Co nam da to, gdy będziemy mieli w banku wiele pieniędzy? Kiedy Pan przyjdzie, to wszystko będzie bezwartościowe. *"A w dniu kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba ogień z siarką i wytracił wszystkich. Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi. Jeśli kto w owym dniu będzie na dachu, a rzeczy jego w mieszkaniu, niechaj nie schodzi na dół, aby je zabrać, a kto będzie na polu, podobnie, niechaj nie wraca"* (Ew. Łuk. 17:29-31). Jeżeli teraz nasze serce jest przywiązane do rzeczy tego świata, to kiedy Pan przyjdzie, będzie nam trudno oderwać się od nich. Czy będzie nam łatwo zostawić nasze porsche, czy mercedesa, lub inne skarby? Nasze serce nie powinno być do niczego przywiązane, bo Pan może powiedzieć: "Pozostań ze swoimi skarbami!" Pan ciągle nas ostrzega: *"Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociążałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem zniecka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym"* (Ew. Łuk. 21:34-36). Jak wielka to przestroga! Jest wiele rzeczy, które mogą stać się wielkim brzemieniem. Chcecie być porwani, ale jesteście zbyt ciężcy. Pan chce ciebie zabrać do swojego tronu, ale za dużo ważysz, i nawet Pan nie ma tyle siły,

by cię porwać. Jesteśmy mocno "przyklejeni" do ziemskich rzeczy. One ciągną nas do dołu. By wiedzieć jacy jesteśmy, musimy oceniać sami siebie.

Przyjdź Panie Jezu!

"Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociążałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył" (Ew. Łuk. 21:34). Troszczymy się o wiele spraw w tym życiu, i ciągle chcemy mieć jeszcze więcej. Jeżeli tak będziemy żyć, to nasze serce stanie się otępiałe na Pana, i dzień Pana przyjdzie na nas nagle jak sidło. Czy oczekujemy tego dnia? Ten dzień nadejdzie dla tych, którzy zamieszkują ziemię. *"Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym"* (Ew. Łuk. 21:36). To, co Pan powiedział, to się stanie. *"I oto przyjdę wkrótce. Błogosławiony, który strzeże słów proroctwa tej księgi... Oto przyjdę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynków"* (Obj. 22:7 i 12). Kiedy Pan przyjdzie, da nam nagrodę. To zależy od nas. *"Mówi ten, który świadczy o tym: Tak, przyjdę wkrótce. Amen, przyjdź, Panie Jezu"* (Obj. 22:20). Jak często już mówiliśmy: "Przyjdź, Panie Jezu!" Jak często mówiliśmy tak do Pana z głębi serca. Tylko człowiek, który czeka na Pana i jest gotowy, może powiedzieć: "Przyjdź, Panie Jezu!" Wielu mówi: "Panie, nie przychodź jeszcze, bo nie jestem jeszcze gotowy." Większość tak reaguje. Kiedy budzimy się, mówmy do Pana: "Panie Jezu, przygotuj mnie dzisiaj. Chcę skorzystać z okazji, aby Ciebie zdobyć." Każdy dzień jest ważny dla zdobycia Chrystusa. Piotr upomina nas: *"Lecz przybliżył się koniec wszystkiego"* (1.Ptr.

4:7a). Wtedy jednak Pan jeszcze nie przyszedł. Dlaczego Piotr tak pisze? Ponieważ czekał na Pana. On w to wierzył. Piotr nie mógł czekać dwa tysiące lat. Jednak w jego sercu było pragnienie, by Pan powrócił. Piotr mógł odejść w każdym momencie, ponieważ na ziemi nic go nie trzymało. Co nas trzyma? Apostołowie żyli w oczekiwaniu na koniec wszystkiego. My też musimy mieć takie nastawienie. To jest część naszego przygotowania. Co jest dla nas cenne? Co znajduje się na pierwszym miejscu naszych potrzeb? Co jest dla nas ważne? Gdybyśmy zapytali o to wszystko Piotra, to powiedziałby, że przybliżył się koniec wszystkiego. To było w jego sercu. On czekał tylko na przyjście Pana i był gotowy na to, by Pan go porwał. Chcę was przekonać o tym, że wszyscy apostołowie żyli w oczekiwaniu Pana. *"Wiedźcie przede wszystkim to, że w dniach ostatecznych przyjdą szydery z drwinami, którzy będą postępować według swych własnych pożytkowości i mówić: Gdzież jest przyobiecane przyjście jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia"* (2.Ptr. 3:3-4). Takie nastawienie mają ludzie, którzy oczekują przyjścia Pana. Czy kiedykolwiek pytaliśmy: "Panie, co z Twoją obietnicą, że szybko przyjdiesz, którą dałeś przed dwoma tysiącami lat?"

Święte postępowanie i pobożność

W Kalifornii jest bardzo spokojnie. W Kanadzie też jest spokojnie i pięknie. Wszystko jest w porządku. *"Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem nas, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do*

upamiętania. A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej sptoną. Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności, jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebiosa w ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozplyną się" (2.Ptr. 3:9-12). Wszystko zostanie spalone. Jakimi ludźmi powinniśmy być w świętym postępowaniu i pobożności! Uwierzcie mi, nie możecie zmienić się w ciągu jednej nocy. Na to potrzeba czasu! Nie można zmienić swojego charakteru i przyzwyczajeń w jednym momencie. Musimy panować nad tym, jak mówimy, nad językiem i nad myślami. Nie można tak łatwo zmienić swego stylu życia. Musimy poświęcić nasze serce, aby osiągnąć dojrzałość i doskonałość. To nie jest takie proste! Jakimi ludźmi musimy być w świętym postępowaniu i pobożności. Oczekując na przyjście Pana Jezusa, musimy przygotowywać się. Jak możemy przyspieszyć Jego przyjście? Przez święte i pobożne postępowanie. Jeżeli my, wierzący, nie zmienimy się i pozostaniemy takimi jakimi byliśmy, wtedy Pan będzie musiał na nas poczekać. Ponieważ my nie czekamy na Pana, to Pan będzie musiał czekać na nas! Jeżeli my wszyscy będziemy przygotowani, wtedy Pan przyjdzie! Pan bardzo ucieszy się i szybko przyjdzie. Pomyślmy o tym, że jesteśmy Jego Oblubienicą. Jeżeli Oblubienica nie jest przygotowana, to Pan nie może przyjść.

Wszystko kończy się. Wszystkie rzeczy na ziemi służą nam, byśmy mogli prowadzić normalne życie. Życie w świętości i pobożności. Chęć zdobycia bogactwa po to, aby prowadzić

przyjemne i wygodne życie, zawiera niebezpieczeństwo, że zapomnimy o Panu. Nie pracujemy po to, by szybko stać się milionerami. Jeżeli staniemy się nimi, to czeka nas zagłada. Dlatego Paweł pisze, że pobożność połączona z poprzestawaniem na małym jest wielkim zyskiem (1.Tym. 6:6). Poprzestawanie na małym jest rzadką cnotą. Kiedy mamy milion, to staramy się o następny milion, a potem o dalsze itd. Ale w Biblii pisze, że to wszystko zostanie kiedyś spalone i zniszczone.

Cierpliwość Pana

"Ale my, oczekujemy, według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość" (2.Ptr. 3:13). Czy dzisiaj nie cierpimy z powodu niesprawiedliwości, która panuje w świecie? Przeto, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, abyście znaleźieni zostali przed nim bez skazy i bez nagany, w pokoju. A cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek, jak i umiłowany brat nasz, Paweł, w mądrości, która mu jest dana, pisał do was; tak też mówi we wszystkich listach, gdzie o tym się wypowiada; są w nich pewne rzeczy niezrozumiałe, które, podobnie jak i inne pisma, ludzie niewykształceni i niezbyt umocnieni przekręcają ku swej własnej zgubie" (2.Ptr. 3:14-16). Gdyby Pan nie był cierpliwy i przyszedł jutro, to znaleźlibyśmy się w trudnej sytuacji. Paweł pisał o tym samym, co Piotr. Dlaczego tak trudno zrozumieć niektóre rzeczy? Apostołowie mówili nie tylko o miłości, miłości, miłości. Mówili także o rzeczach trudnych, które ludzie niewykształceni i nieumocnieni przekręcają ku swojej zgubie.

Pan przyjdzie!

"A to powiadam, bracia, czas, który pozostał, jest krótki; dopóki jednak trwa, winni również ci, którzy mają żony, żyć tak, jakby ich nie mieli" (1.Kor. 7:29). Paweł pisze o przyjściu Pana. Czy Paweł pomylił się pisząc, że czas jest krótki? Dwa tysiące lat, to bardzo długi okres czasu, a czas naszego życia jest bardzo krótki. Jak krótki, tego nikt nie wie. Co nam da to, jeżeli będziemy żyć kilka lat dłużej, ale nie wykorzystamy tego czasu na przygotowanie się. Wtedy liczba lat naszego życia nie będzie miała znaczenia. *"Jeśli kto nie miłuje Pana, niech będzie przeklęty! Marana tha"* (1.Kor. 16:22). Nikt i nic nie może zatrzymać Pana. Pan przyjdzie! Paweł użył tutaj słowa aramejskiego: "Marana tha". Nad drzwiami w moim domu wisi drewniana tabliczka z napisem "Marana tha" (Pan przyjdzie). Podarował mi ją pewien brat na pamiątkę, podczas konferencji na temat powtórnego przyjścia Pana. Zawsze powinniśmy pamiętać o tym, że Pan wkrótce przyjdzie.

Nie zaniebawać społecznościami

"Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko" (Fil. 4:5). Jeżeli kogoś spotkamy, to mówmy: "Marana tha!" Mówiąc w ten sposób przypominamy jeden drugiemu, że Pan jest blisko. Pan jest blisko! Lepiej tak powiedzieć, niż pytać: "Jak się czujesz?" Jeżeli zatelefonujecie do mnie, to powitajcie mnie słowem "Marana tha". W ten sposób przypominamy sobie, że Pan jest blisko. To jest piękne pozdrowienie. Dlaczego Paweł używał słowa "Marana tha"? Bo był tego świadomy. On z tęsknotą oczekiwał Pana. Jeżeli będziemy oczekiwać Pana i odpowiednio żyć, to nasz czas nie będzie stracony. Będziemy wykupywać czas, i w ten sposób

przygotowywać się na Jego przyjście. *"Nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju..."* (Hebr. 10:25a). Nasze zebrania są bardzo ważne. To nie oznacza, że musimy być obecni na każdej społeczności. Ale czuwajmy. Jeżeli nie pójdziemy na jedną społeczność, na drugą i następną, to istnieje niebezpieczeństwo, że to stanie się naszym przyzwyczajeniem. Podobnie jest ze spóźnianiem się. Jeżeli nie będziemy z tym walczyć, to stanie się to złym zwyczajem. *"...lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża"* (Hebr. 10:25b). Co powiesz, kiedy jakiś brat cię zapyta: "Gdzie byłeś w ostatnią niedzielę? Nie widziałem cię na społeczności." Czy czujesz się obrażony i mówisz: "Nie obserwuj mnie i nie zmuszaj do przychodzenia na społeczności." A może raczej należysz do ludzi, którzy widzą nadchodzący dzień Pana. Czy cenimy słowo prorockie zapisane w Liście do Hebrajczyków: *"Bo jeszcze mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał"* (Hebr. 10:37). Jakie to wspaniałe, błogosławione Słowo! Apostołowie naprawdę oczekiwali przyjścia Pana! Skoro oni, przed dwoma tysiącami lat, oczekiwali na przyjście Pana, to czy my, dzisiaj, po dwu tysiącach lat, nie powinniśmy tym bardziej oczekiwać! Dzisiaj żyjemy w czasie, kiedy przed naszymi oczami wypełniają się znaki czasu i dlatego możemy powiedzieć, że Pan przyjdzie w bardzo krótkim czasie.

Sędzia stoi u drzwi

"A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na

przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa" (1.Tes. 5:23). Paweł, w każdym rozdziale w listach do Tesaloniczan pisze o przyjściu Pana. Pisał o tym do młodego zboru w Tesalonikach. To oznacza, że nikt nie jest za młody, by to zrozumieć. Nawet mój wnuczek musi wiedzieć, że Pan wkrótce przyjdzie. Jakub pisze: "Bądźcie i wy cierpliwi, umacniajcie serca swoje, bo przyjście Pana jest bliskie. Nie narzekajcie, bracia, jedni na drugich, abyście nie byli sądzeni; oto sędzia już u drzwi stoi" (Jak. 5:8-9). Wszyscy apostołowie o tym pisali. Jak jest z nami? Czy narzekamy jeden na drugiego? Czy często krytykujemy innych? Czy często rozmawiamy o innych? Jak łatwo narzekamy na różne sprawy i skarżymy się. Jeżeli ktoś stoi u drzwi, to znaczy, że wkrótce wejdzie. Jakub pisał o tym, o czym pisali inni apostołowie: Przyjście Pana jest bliskie.

Ostatnia godzina

"Lecz wy, umiłowani, przypomnijcie sobie słowa wypowiedziane przez apostołów Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdy mawiali do was: W czasie ostatecznym wystąpią szyderycy, postępujący według swoich bezbożnych pożądliwości. To są ci, którzy wywołują rozłamy, zmysłowi, nie mający Ducha. Ale wy, umiłowani, budujcie siebie samych w oparciu o najświętszą wiarę waszą, módlcie się w Duchu Świętym, zachowajcie siebie samych w miłości Bożej, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ku życiu wiecznemu" (Juda: 17-21). Oczekiwanie miłosierdzia naszego Pana Jezusa Chrystusa, oznacza oczekiwanie na Jego Przyjście. "Dzieci, ostatnia to już godzina. A słyszeliście, że ma przyjść antychryst, lecz oto teraz wielu antychrystów powstało. Stąd

poznajemy, że to już jest ostatnia godzina" (1.J. 2:18). Chwała Panu, jest to ostatnia godzina. Chciałbym tak żyć jak apostołowie. A co wy myślicie? Sytuacja jest poważna. Jeżeli nie będziemy oczekiwać Pana, to nie będziemy się przygotowywać.

Rozdział 3

Musimy zaufać Panu, że będzie nas dalej prowadził. Podczas tej konferencji nie chcemy gromadzić jeszcze więcej wiedzy, ale niech ona pomoże nam w praktykowaniu tego, co usłyszymy. Czas w którym żyjemy, wkrótce skończy się. To powinno zachęcić nas do tego, by iść dalej. Zostawmy wszystko za sobą. Jest jeszcze wiele rzeczy, które chcą nas trzymać: są to dobre i złe rzeczy. Kiedy Pan Jezus żył na ziemi, musiał przejść przez wiele pokus i sprzeciwiać się oponentom bardziej niż ktokolwiek inny. W Liście do Hebrajczyków pisze, że stał się doskonały przez cierpienia. My natomiast niechętnie cierpimy. Staramy się omijać wszelkie trudności. Jesteśmy podobni do ślimaka. Kiedy się go lekko dotknie, natychmiast chowa się w swoim "domku". Kiedy spotykają nas cierpienia, reagujemy jak ślimak. W Liście do Rzymian pisze, że możemy wszystko przezwyciężyć przez naszego Pana Jezusa Chrystusa (Rz. 8:37). Prawdą jest, że Pan jest Zwycięzcą, przezwyciężył wszystkie moce i ciemności. W Liście do Efezjan czytamy, że Pan został wzbudzony z martwych przez Ojca i usiadł po Jego prawicy w niebie (Ef. 1:20). *"Ponad wszelką nadziemską władzę i zwierzchnością, i mocą, i panowaniem, i wszelkim imieniem ... I wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła"* Ef. 1:21-22). W

Księżdz Objawienia pisze, że dzięki temu jest godzien wziąć księgę, złamać pieczęć, bo jako zabity Baranek, godzien jest wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo (Obj. 5:9 i 12). Dla nas bardzo ważne jest to, by wiedzieć i zobaczyć, że On naprawdę jest Królem królów i Panem panów, i jest ponad wszystkim (1.Tym. 6:15). Jaki wspaniały Chrystus żyje w nas, a my w Nim. Oglądajmy Go, poznawajmy i doświadczajmy.

W Liście do Hebrajczyków pisze, że jest wielkim, niebiańskim Arcykapłanem, Królem sprawiedliwości i Królem pokoju. Uczy nas służby kapłańskiej. Pomaga nam nie tylko w osobistych codziennych sprawach, ale jako Arcykapłan pomaga nam w sprawach dotyczących Boga. Mianowicie w tym, jak mamy Mu służyć jako kapłani. Biblia pokazuje, że kapłaństwo znajdowało się w Bożym planie od samego początku i to jest niezmiennie. Bóg chce, abyśmy byli królami i kapłanami. O tym możemy przeczytać m.in. w Księdze Ezechiela. Kto będzie miał prawo zbliżyć się do Boga w świątyni w Jeruzalem, przychodzić do Niego i przynosić Mu ofiary? Czy każdy? Nie. Tylko synowie Sadoka (Ezech. 44:15). Oni są wiernymi kapłanami. Nikt inny nie będzie miał prawa zbliżyć się do Niego. Nie lekceważcie służby kapłańskiej. To, co stało się ze służbą kapłańską opisaną w Starym Przymierzu, ma służyć nam ku przestrodze. Z całego narodu, który miał być świętym królewskim kapłaństwem, kapłaństwo zostało dane tylko jednemu plemieniu, plemieniu Lewiego. Ale niestety, plemię Lewiego też nie było wierne. Dlatego kapłaństwo zostało przekazane tylko synom Sadoka. To jest naprawdę smutne.

Jak jest dzisiaj? Ilu ludzi dzisiaj chce być kapłanami? Myślę, że niewielu by się znalazło. Zostać chrześcijaninem, być zbawionym i pójść do nieba, jest atrakcyjne. Jeżeli na dodatek słyszy się ewangelię dobrobytu, to czy nie każdy chce zostać milionerem? Ponieważ każdy chce być bogaty, to głosi się ewangelię dobrobytu. Dasz Panu dziesięć złotych, a On ci da sto złotych. Jeżeli dasz Mu sto złotych, to otrzymasz tysiąc złotych, itd. Na koniec, nikt nie stanie się milionerem, tylko pastor. Jakie to zwiedzenie. Dzisiaj na pewno nie jest łatwo znaleźć święte królewskie kapłaństwo. Dzisiaj jest wielu wierzących, ale kiedy powie się im, że mają być kapłanami, wtedy zaczynają się dyskusje i kłótnie. Kapłaństwo jest podarunkiem od Boga. Jest wspaniałym przywilejem. Bóg nie będzie nas błagał, byśmy przyjęli ten podarunek. Jeżeli ktoś chciałby ci dać dziesięć kilogramów złota, to czy przyjąłbyś je? Czy ktoś musiałby błagać cię na kolanach o przyjęcie złota? Na pewno by tego nie zrobił. Bóg dał nam wspaniały podarunek. Proszę, nie błagajcie ludzi, nie kłóćcie się z nimi i nie zmuszajcie ich do przyjęcia tego podarunku. Każdy ma wolny wybór, czy chce go przyjąć, czy nie. Wraz z kapłaństwem otrzymujesz wszystko, bo w kapłaństwie jest wszystko zawarte.

Schemat 2. Historia Kościoła w prorocत्वach Księgi Objawienia 2 i 3 rozdział

Schemat 2 przedstawia stan budowy siedmiu zborów. Jeżeli chodzi o budowę Kościoła, to Filadelfia jest w najlepszym stanie. Ona jest na samej górze. Duchowy Dom potrzebuje świętego kapłaństwa (1.Ptr. 2:5). Nie możemy wyobrazić sobie Domu żywego Boga bez świętego kapłaństwa. Co można robić

w Domu Pana bez kapłaństwa? Czy można zorganizować koncert z wielkim chórem np. o Mesjaszu. Nie. Boży Dom na pewno nie jest miejscem dla takich rzeczy. W tym Domu musi być święte kapłaństwo, które pełni służbę kapłańską. Nie wystarczy tylko zgromadzić się na modlitwę. Niech Pan otworzy nasze oczy, abyśmy u końca tego czasu, nie tylko zajmowali się teorią o kapłaństwie, ale byśmy pełnili służbę kapłańską. Czterdzieści lat temu słyszałem słowo o kapłaństwie, ale nie widziałem, by ktoś tę służbę pełnił. Służba kapłańska była ograniczona do organizowania grup, które ustawiały krzesła, albo myły okna. I tak miała wyglądać służba kapłańska. W Namiocie Przymierza jest wielki ołtarz całopalenia. Wiele ofiar przynoszono na dziedziniec. Kapłani pomagali ludowi w składaniu ofiar Bogu.

Nie byłoby to możliwe bez służby kapłańskiej. List do Hebrajczyków jest tak ważny, bo jest w nim mowa przede wszystkim o znaczeniu kapłaństwa. Kapłaństwo jest rzeczą najważniejszą. W Liście do Hebrajczyków pisze, że główną rzeczą w tym, co mówimy, jest to, że mamy Arcykapłana, który wszedł do Miejsca Najświętszego w niebie, aby służył w Niebiańskim Namiocie, który nie jest zbudowany rękami ludzkimi (Hebr. 8:1-2). Im częściej zastanawiam się nad słowami zapisanymi w Liście do Hebrajczyków, to mam coraz większe przekonanie, że Pan naprawdę pragnie mieć kapłaństwo. Jeżeli dzisiaj myślę o Panu, który jest w niebie i o tym, czym On się zajmuje, to zastanawiam się, czy On tylko siedzi na tronie jako Król? Jego głównym zadaniem nie jest tylko panowanie nad narodami, nad Jego wrogami. My jesteśmy Jego ludem, i dlatego On jest nie tylko naszym Królem

na tronie, ale jest przede wszystkim Wielkim Arcykapłanem. Kto z nas naprawdę ma taką świadomość, że Pan dzisiaj jest Arcykapłanem, który uczy nas świętego królewskiego kapłaństwa? Kiedy modlimy się, to czy modlimy się do naszego Wielkiego Arcykapłana? Doceniajmy Go dzisiaj jako Arcykapłana, który uczy nas służby kapłańskiej w Domu żywego Boga. Jeżeli chodzi o przygotowanie się do wejścia do tysiącletniego Królestwa, to musimy nauczyć się pełnienia świętej, królewskiej służby kapłańskiej.

Praktykować świętą królewską służbę kapłańską

Dzisiaj powinniśmy to robić. Prawda, którą nam Pan pokazał w przeszłości, musi dzisiaj doprowadzić nas do doskonałości oraz chęci służenia jako święte kapłaństwo. Powodem, dla którego w ubiegłych dziesięcioleciach, a nawet od czasu reformacji, nie praktykowano tego, jest to, że chrześcijanie nie byli na to duchowo gotowi. Porównajmy czas reformacji z czasem pobytu dziecka w przedszkolu. Od przedszkolaka nie można wiele oczekiwać. Nawet po ukończeniu szkoły podstawowej, nikt nie ma kwalifikacji do tego, by pracować jako inżynier lub architekt. Każdy musi zdobyć odpowiednie kwalifikacje.

Nie wypominamy wierzącym tego, że w przeszłości nie praktykowali służby kapłańskiej. Nawet czterdzieści lat temu także jej nie praktykowano, bo jeszcze nie nadszedł na to czas. Już przed czterdziestoma laty słyszałem i mówiłem o ofiarach. W tamtym czasie jeszcze nie widzieliśmy jasno, że należy składać Ojcu ofiary. Uczyliśmy się doświadczania Chrystusa jako ofiar. Ale nie wiem ilu braci i ile sióstr przeczytało w Słowie o tym, aby codziennie doświadczać Chrystusa jako

ofiary całopalnej. Jeżeli będziemy doświadczać Chrystusa jako ofiary całopalnej, to po kilku latach staniemy się ludźmi, którzy będą chcieli pełnić wolę Ojca. Kiedy chciano praktykować służbę kapłańską, to w niektórych zborach pojawiło się wiele problemów. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, by na społeczność przychodzić bez przygotowania i uczestniczyć w społeczności według ustalonego, tradycyjnego schematu.

Nie mam nic przeciwko śpiewaniu podczas świętowania stołu Pana. Sam chętnie śpiewam. Ale w czasie świętowania stołu Pana nie jest najważniejsze śpiewanie, ale świętowanie świąt, które Pan ustanowił. To jest istotą i rzeczywistością. Musimy wiedzieć dlaczego święta zostały ustanowione i jakie znaczenie mają one dla nas. Kiedy anioł śmierci widział krew baranka paschalnego na odrzwiach i nadprożu domu Izraelitów, przechodził obok. Spożywanie baranka i jedzenie niezakwaszonego chleba, dało ludowi siłę do tego, by wyjść z Egiptu. Czy w dalszym ciągu żyjemy w świecie? Jeżeli tak, to jak obchodzimy Święto Paschy? Czy wyszliśmy spod panowania szatana? Jesteśmy wdzięczni Panu, że umarł za nas. Czy wiemy, że też umarliśmy razem z Nim? Jest jeszcze wiele rzeczy, których poprzez święta musimy się nauczyć. Powtarzam to po to, aby pobudzić waszego ducha i serce do wykonywania służby kapłańskiej. Potrzebujemy objawienia od Pana, abyśmy mogli poznać cały Boży zamiar i plan, zawarty w pismach, przekazany nam przez Mojżesza.

Dobra ziemia - co na niej robimy? Budujemy **świątynię**, Dom żywego Boga. Co wspólnego ma Boża świątynia z nami? Jesteśmy **kapłaństwem**. Dlaczego oddajemy Bogu cześć?

Święta są nam dane przez Boga ku naszej radości. Co robimy podczas święta? Ofiarujemy **duchowe ofiary**. To jest prawdziwe uwielbianie i pokarm dla Boga Ojca.

Często wybieramy poszczególne wersety z Nowego Testamentu i uważamy, że są adresowane tylko do nas. Weźmy przykład: *"Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus"* (Fil. 1:21). Zapytajmy samych siebie: Jak żyję w Chrystusie, i co jest moim celem? Jak doświadczam Chrystusa? Niektórzy bracia i siostry mówili mi, że kiedy składamy Ojcu duchowe ofiary, to nie musimy ich nazywać. Ja jednak bardzo chciałbym wiedzieć, jakiego Chrystusa doświadczyliście? Czy to nie jest ważne? Weźmy przykład z życia studentów. Załóżmy, że ktoś studiuje nauki przyrodnicze. Chciałbym wiedzieć czy studiuje fizykę, czy chemię, czy biologię, czy inne? Ktoś inny mówi, że jest inżynierem. Chciałbym wiedzieć w jakiej dziedzinie. Czy budowy maszyn, czy elektrotechniki. Musimy być dokładni.

Wszyscy chcielibyśmy doświadczyć Chrystusa. Bóg powiedział jakiego Chrystusa musimy doświadczyć, abyśmy mogli osiągnąć doskonałość. Chcielibyśmy być tacy jak Chrystus? Tak. Ale jak to osiągnąć? Wszyscy musimy jeszcze wiele uczyć się. Bóg chce, abyśmy doświadczali Chrystusa w sposób specyficzny. Paweł także nie chciał doświadczać Chrystusa w sposób ogólny. Pisał o wielkości poznania Jezusa Chrystusa, swego Pana. Pisał o niezgłębionym bogactwie Chrystusa. Kiedy czytamy listy Pawła, to czytamy o wspaniałych cechach Chrystusa.

Przez pełnienie służby kapłańskiej chcemy osiągnąć doskonałość. Mówimy, że przynosimy Panu ofiarę. Ale jaką

ofiarę Mu przynosimy? Kłótnia na ten temat jest bezcelowa. Jeżeli jesteśmy kapłanami, to musimy wiedzieć o co chodzi. Jeżeli chcemy mówić o kapłaństwie, to musimy przeczytać 3.Księgę Mojżeszową.

Często mówi się: "Musimy być w Duchu i wołać do Pana." Albo: "Być w Duchu jedno z Panem." Słyszę to od czterdziestu lat. Wtedy mówiliśmy o tym prawie codziennie. *"Kto zaś łączy się z Panem, jest z nim jednym duchem."* (1.Kor. 6:17). Wtedy był to mój ulubiony werset. To nie znaczy, że teraz ten werset nie jest dla mnie ważny. Te Słowa są dla mnie w dalszym ciągu ważne, ale teraz musimy wejść na inny poziom. Musimy iść dalej, i praktykować służbę kapłańską. Niech Pan okaże nam łaskę. Kiedyś mówiliśmy: "Zwróć się po prostu do swojego ducha." Ale, co robimy w naszym duchu? Nie możemy być w duchu i nic nie robić. Jeżeli jesteśmy w duchu, musimy być aktywni i doświadczać wspaniałego Chrystusa, i to w specyficzny sposób. Kiedy Chrystus żył na ziemi, prowadził życie, które w stu procentach podobało się Ojcu, bo pełnił Jego wolę. *"Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże"* (Hebr. 10:7). To jest najważniejsze, tego musimy się uczyć. Wola Ojca jest najważniejsza. Pan nie patrzył na to, co powiedzą ludzie. Nikt nie mógł Mu przeszkodzić w pełnieniu woli Ojca. Dzisiaj musimy zobaczyć, jak ważne dla nas i dla Ojca jest kapłaństwo.

Podążać za sprawiedliwością, pokojem i świętością

Podstawową cechą kapłana jest szukanie sprawiedliwości, pokoju i świętości. Nie tylko miłości, miłości i jeszcze raz miłości. Mamy biec za Bożą sprawiedliwością. Chrystus jest

naszą sprawiedliwością. *"I znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga na podstawie wiary"* (Fil. 3:9). Sprawiedliwość jest podstawową i bardzo ważną cechą natury Boga. Dlatego jako kapłani musimy być sprawiedliwi. Jeżeli nie ma w tobie sprawiedliwości, nie możesz być kapłanem. Jeżeli jesteś człowiekiem, który żyje przez Chrystusa, to na pierwszym miejscu musi być sprawiedliwość. Przeczytajcie wersety: 2.List do Tymoteusza 2:22; List do Hebrajczyków 12:11.

Bóg będzie nas wychowywał po to, abyśmy wydali błogi owoc sprawiedliwości. Ponieważ często jesteśmy niesprawiedliwi, musimy być wychowywani. Co ma robić z nami Ojciec, kiedy brak nam sprawiedliwości? Czy pochwali nas za to? Nie! Upomni nas i będzie wychowywał. W Liście do Hebrajczyków czytamy, że Bóg nauczy nas sprawiedliwości (Hebr. rozdział 12). Sprawiedliwość idzie w parze z pokojem, dlatego w Biblii pisze o owocu sprawiedliwości wydanym w pokoju. (Hebr. 12:11). Bez sprawiedliwości nie ma pokoju. Jeżeli chcecie mieć pokój, bądźcie sprawiedliwi.

Nie chodzi tylko o jakieś kapłaństwo, ale chodzi o święte kapłaństwo, ponieważ Bóg jest święty. Bóg jest nie tylko sprawiedliwy, ale też święty. Takie cechy jak sprawiedliwość, świętość, pokój, są cechami Królestwa Bożego. Załóżmy, że jesteś niesprawiedliwy, to czy będziesz miał radość? Paweł pisze, że Królestwo Boże, to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym (Rz. 14:17). Sprawiedliwość jest bardzo cennym słowem. Chrystus stał się naszą sprawiedliwością i

uświęceniem. Nie wolno nam o tym zapominać. Jeżeli tego nie ma, to nie ma kapłaństwa, i wtedy nie możemy służyć Bogu.

"Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana" (Hebr. 12:14). Słowo "dążyć" oznacza "poświęcić się" i pilnie dążyć do osiągnięcia tych cnót. *"Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości"* (Ew. Mat. 5:6a). Mamy być tymi, którzy do tego dążą. Przez to osiągniemy doskonałość. Mamy być ludźmi, którzy dążą i szukają. Paweł biegł do celu. A my dokąd biegniemy? Czy dążymy do osiągnięcia wiedzy, pozycji, poznania? A może dążymy do osiągnięcia sprawiedliwości, prawdziwego pokoju i świętości?

Sami zobaczcie, że świętość jest bardzo ważna. O czym pisze autor Listu do Hebrajczyków w rozdziale dwunastym? W wersecie czternastym pisze, że bez świętości nikt nie ujrzy Boga. Czy chcesz widzieć Boga? Dzisiaj naszymi fizycznymi oczami nie widzimy Boga. Widzimy Go wewnętrznymi oczami. Jeżeli nie będzie w nas świętości, to Pan nie objawi się nam. Nie myślcie, że możemy zobaczyć Boga bez dążenia do świętości. Świętość jest powiązana z czystym sercem. *"Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą"* (Ew. Mat. 5:8). Często nasze serce jest nieczyste, ponieważ znajdują się w nim różne rzeczy. Tak, kochamy Pana i chętnie czytamy Biblię, ale w naszych sercach są jeszcze inne, nieczyste motywy. Jeżeli nie będziemy czysti, nie ujrzymy Boga. To nie znaczy, że Bóg przestanie nas kochać. Ale, aby Go zobaczyć, musimy spełnić te warunki.

"Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana" (Hebr. 12:14). Możemy mieć dużą wiedzę o Biblii, a jednak nie widzieć Boga. Jeżeli jednak będziemy dążyli do świętości, to będziemy mogli zobaczyć świętego Boga. *"Ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty"* (1.Ptr. 1:16). *"Bądźcie świętymi"*. To jest przymus i zobowiązujące przykazanie. *Musicie być świętymi*. Kapłan musi zbliżyć się do żywego Boga. Jeżeli chcemy Mu służyć, musimy Go widzieć, i dlatego musimy być świętymi. Także w pierwszym Liście do Tesaloniczan Paweł wiele pisze o świętości. *Wola Bożą jest nasze uświęcenie. Nauczmy się zachowywać swoje naczynia w świętości* (1. Tes. 4:3-4). *Bóg pokoju niech was w pełni uświęci: waszego ducha, duszę i ciało* (1.Tes. 5:23a). Być doskonałym, to nie znaczy posiadać wiedzę. Nie twierdzą, że nie mamy znać Biblii. Słowa zapisane w Biblii pomagają nam. Nie mówcie: *"Nie chcemy wiedzy biblijnej."* Potrzebujemy wiedzy. Ale jeżeli będziemy mieć tylko wiedzę, to ona nic nam nie da. Staniemy się zarozumiali. Jeżeli szukamy wiedzy, to tylko po to, aby przez nią poznać Chrystusa i doświadczać Go. Jeżeli mamy dużo wiedzy, a nie mamy życia, to stajemy się ludźmi zarozumiałymi. Pycha chodzi przed upadkiem. Jedną z rzeczy, których Bóg nienawidzi, to wyniosłość i pycha. (Przyp. 6:16-17).

Niech Bóg pokoju uświęci na wskroś nie tylko nasze dusze, ale i ducha. Nie mówcie, że duch nie potrzebuje uświęcenia. Dlaczego? W Liście do Tesaloniczn pisze o uświęceniu ducha, następnie duszy i ciała. *"...a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Wierny jest ten, który was powołuje; On też*

tego dokona" (1. Tes. 5:23b-24). On nam pomoże, ale musimy tego chcieć. Ważne jest, byśmy stali się doskonałymi. Nie myślcie, że czytanie wielu chrześcijańskich książek doprowadzi nas do doskonałości. Czytajcie raczej Biblię. Nie ma lepszej Księgi. Jest to jedyna Księga, która gwarantuje otrzymanie pełni życia. Nie ma w niej błędów, ale jest stuprocentowa prawda. Zawiera czyste, żywe Słowo, pełnię Ducha i rzeczywistości. W innych książkach tego nie znajdziecie.

Miłować prawdę

Aby przez służbę kapłańską osiągnąć doskonałość, musimy być ludźmi, którzy kochają prawdę i odrzucają kłamstwo. Jeżeli chodzi o prawdę Bożą, to jest w niej zawarta rzeczywistość, a nie tylko obiektywna prawda. Jeżeli nie będziemy znać i kochać prawdy, wtedy możemy być łatwo zwiedzeni. Czy wierzycie we wszystko, co słyszycie? Jeżeli uwierzycie kłamstwu, to nie zrzucacie winy na kłamcę. Zawsze jest jakiś powód, dla którego bardziej wierzymy kłamstwu niż prawdzie. Jest tak dlatego, bo nie kochamy prawdy! Jeżeli będziemy kochać prawdę, to nie tylko nasze uszy, ale także oczy i nos będą czujne. Kapłani muszą kochać prawdę. Jeżeli kochamy prawdę, to gdy będziemy czytać Słowo Boże, wtedy prawda będzie świecić. To jest zadziwiające. W naszym duchu jest coś, co kocha prawdę.

Dlaczego wielu, czytając Biblię, nie otrzymuje objawienia? Widzą wiele dziwnych rzeczy, bo ich oczy są "krzywe". Jeżeli mam zeza, to widzę podwójnie. Kiedy czasem patrzę na księżyc, to widzę dwa księżycy, i nie wiem, który jest

prawdziwy. Na tym polega podwójne widzenie. Kiedy czytamy Biblię, a nie mamy szczerego serca i nie miłujemy prawdy, to Bóg może zaćmić nasze oczy, bo wie, że nie kochamy prawdy. Dlaczego miałby nam cokolwiek pokazać? Może nam wtedy zesłać kłamstwo, byśmy w nie uwierzyli. O tym pisze Paweł (2.Tes. 2:10-11). Ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, Bóg zesłał na nich ostry obłęd tak, że uwierzyli kłamstwu.

Ponieważ jesteśmy kapłanami, ważne jest to, co mówimy. Lud ma od nas uczyć się prawdy. Jeżeli nie będziemy mówili prawdy, to znaczy, że mamy kłamliwe usta i zdradliwy język (Ps. 120). Wtedy, zamiast przynieść pokój, rozpoczniemy wojnę. Nasze usta będą mówiły: "Jesteśmy za pokojem", ale w rzeczywistości będziemy myśleć o wojnie. Tak mówią narody tego świata. Nawet chrześcijanie mówią: "Chcemy pokoju", ale w rzeczywistości dokonują podziału za podziałem. W świecie jest tyle wojen, bo są kłamliwe wargi. Jeżeli chcemy być kapłanami, to mówmy prawdę. Mówcie prawdę z miłością. Sama miłość nie wystarczy, trzeba jeszcze mówić prawdę. Nie mówmy: "miłość, miłość, miłość", bo w rzeczywistości jest nienawiść. W ten sposób oszukujemy ludzi. Oszukujecie ludzi, kiedy mówicie im o miłości. Ale my mamy Ducha Prawdy.

Apostoł Jan napisał: *"Uradowałem się bardzo, że między dziećmi twoimi znalazłem takie, - niestety tylko niewiele - które chodzą w prawdzie, jak przykazał nam Ojciec"* (2.J. 4 werset). Czy radujecie się kiedy widzicie, gdy ktoś postępuje w prawdzie? Musimy postępować w prawdzie, nie tylko w samym duchu. Wielu mówi: "Jesteśmy w duchu, jesteśmy w duchu",

ale kłamią i nie mówią prawdy. O jakim duchu mówią? Lubię werset: "Postępować w prawdzie".

Może nie pamiętacie słów zapisanych w drugim i trzecim liście Jana, ponieważ są one krótkie i nie tak ważne. Ja bardzo lubię 1.List Jana. W drugim i trzecim liście Jan pisze: *"Starszy do umiłowanego Gajusa, którego miłuję w prawdzie"* (3.J. werset 1). Nie wiercie każdemu, kto do was mówi: "Kocham cię". Może być, że tak naprawdę, nie kocha was. Mamy nauczyć się mówić: "Miłuję kogoś w prawdzie". W tym wersecie prawda jest jak wspaniała przyprawa, dodana do słowa "miłość". Mamy kochać w prawdzie. *"Uradowałem się bowiem bardzo, gdy przyszli bracia i złożyli świadectwo o rzetelności twojej, że ty istotnie żyjesz w prawdzie"* (3.J. werset 3). Nie ma tutaj mowy o świadectwie miłości, tylko o świadectwie prawdy. Prawda nigdy się nie zmienia. Stoi mocno jak filar. Czy Kościół jest filarem i podwaliną miłości? Nie. Kościół jest filarem i podwaliną prawdy (1.Tym. 3:15b). Prawda jest niezmienna. Jeżeli nie potrafisz mówić prawdy, to nie jesteś filarem, nie masz charakteru, wtedy jesteś tak miękki, jak ugotowane spaghetti, którego nie można postawić pionowo.

"Złożyli świadectwo o rzetelności twojej, że ty istotnie żyjesz w prawdzie" (3.J. werset 3b). Jak często w tych kilku wersetach czytamy o prawdzie. *"Nie ma zaś dla mnie większej radości, jak słyszeć, że dzieci moje żyją w prawdzie"* (3.J. 4 werset). Dla kapłanów prawda jest bardzo ważna. Jeżeli jakiś kapłan nie potrafi powiedzieć prawdy, to jest duchowym bankrutem. Nasz Pan powiedział: *"Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak - tak, nie - nie, bo co ponadto jest, to jest od złego"* (Ew. Mat. 5:37).

Diabeł nie potrafi powiedzieć prawdy. On nie może powiedzieć, że czarne jest czarne, a białe jest białe. Trudno mu to powiedzieć. Raczej powie, że to coś jest szare. Tak mówią też politycy. *"Nie ma zaś dla mnie większej radości, jak słyszeć, że dzieci moje żyją w prawdzie"* (3.J werset 4). To jest wspaniale, że zbory postępują w prawdzie. Żadnej dyplomacji i żadnej szarej strefy. "Tak" jest "tak", a "nie" jest "nie". To nie jest skomplikowane. To jest bardzo ważne dla osiągnięcia doskonałości. Bóg jest prawdą. Bóg jest święty, sprawiedliwy i jest prawdą. Szatan jest kłamcą i ojcem kłamstwa. Nasz Bóg jest samą Prawdą. Pan Jezus powiedział: "Jestem Prawdą" (Ew. J. 14:6). Jak my postępujemy? Musimy postępować w prawdzie, bo kochamy prawdę. To jest podstawowa cecha uczących się służby kapłańskiej.

Być wiernym jak synowie Sadoka

Wierność jest następną cechą, której potrzebuje kapłan. Może jest tak, że dzisiaj kochamy prawdę, ale jurto już nie jesteśmy wierni i nie kochamy jej. Przed dziesięcioma laty nasze serca płonęły, ale dzisiaj jesteśmy zimni. Przed czterdziestoma lub pięćdziesięcioma laty, często wołaliśmy: "Alleluja", a dzisiaj już tego nie słysząc. Nie wiemy, co się stało. To oznacza, że nie jesteśmy wierni. Musimy być wierni jak synowie Sadoka. Imię Sadok oznacza "sprawiedliwy". To jest piękne imię dla kapłana. Nasz Pan jest nazwany Wiernym Świadkiem (Obj. 3:14). Ci, którzy idą za Nim to są powołani, wybrani i wierni (Obj.17:14b). Jeżeli nie będziecie wierni, nikt nie przewidzi, co stanie się z wami jutro. Znam wielu takich, którzy zmienili się w ciągu jednej nocy. Nasz Pan nazwany jest Wiernym

Świadkiem. On naprawdę był wierny aż do śmierci. Nasz Pan powiedział: *"Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota"* (Obj. 2:10b). Wierność jest bardzo ważną cechą kapłana. *"Kto więc jest tym sługą wiernym i roztropnym ..."* (Ew. Mat. 24:45). Niech Duch pomoże nam, byśmy byli wierni. W ostatnich latach widziałem ludzi, którzy stali się niesprawiedliwi, kłótlivi, nieświęci, niewierni. Byli to ludzie, którzy zmieniali się szybciej niż pogoda. To jest naprawdę dziwne.

Wyświęcenie kapłanów

Musimy wiedzieć, na czym polega wyświęcenie kapłanów. Nie jest to tak proste jak się wam wydaje. Łatwo powiedzieć: "Panie, poświęcam się Tobie". W Biblii pisze, że wyświęcenie kapłanów jest szczególnym procesem. Pisze o tym w 3. Księdze Mojżeszowej, w rozdziale ósmym. Przez wiele lat rozmyślałem o tym. Czterdzieści lat temu odkryłem rytuał wyświęcania kapłana. Nie wystarczy tylko powiedzieć: "Panie, poświęcam się Tobie". Jeżeli chodzi o proces wyświęcania, musimy znać ofiary. Na ofiarę za grzech, potrzebny jest byk. Potrzebne są też dwa barany: jeden na ofiarę całopalną, a drugi na ofiarę wyświęcenia. Do tego potrzebny jest kosz pełen praśnych placków na ofiarę z pokarmów. Tego wszystkiego potrzeba, by zostać wyświęconym dla Pana. Jeżeli tak nie będzie, to wyświęcenie nie będzie ważne, bo nie będzie prawdziwe. Jak my to robimy? Poświęcamy się wtedy, kiedy nam się podoba i kiedy nasze serce płonie, kiedy jest dobra sytuacja. Z czasem nasza gorliwość kończy się. Z czasem okazuje się, że nie mamy z tego żadnej korzyści, nikt nas nie chce i nie chwali. Jak wtedy

wygląda nasze poświęcenie? Nasze poświęcenie gaśnie i kończy się. Biblijne wyświęcenie kapłana jest zupełnie inne.

Barana na ofiarę wyświęcenia traktuje się na równi z baranem na ofiarę pojednania. Ofiara pojednania oznacza nasze pojednanie z Bogiem. On jest naszym pokojem (Ef. 2:14). W przeciwnym wypadku jesteście kapłanami, którzy codziennie kłócą się i walczą ze sobą. Podczas wyświęcenia, krwią barana jako ofiary poświęcenia, maże się płatek prawego ucha kapłana. Kapłan musi nauczyć się słuchać Pana i musi być Bogu posłuszny. Nasze ucho musi być zbawione. Czy kiedykolwiek prosiliśmy Pana, aby zbawił nasze ucho? Dzisiaj musicie pomazać płatek prawego ucha krwią Baranka jako ofiarą poświęcenia. Tylko prawego, a nie lewego. Jeżeli twoje prawe ucho jest poświęcone, to i lewe ucho będzie z nim zgodne. Wystarczy, jeżeli pomaze się tylko prawe ucho. Módl się: "Panie, ratuj moje uszy, wybaw je. Od teraz moje uszy należą do Ciebie. Chcę słuchać Ciebie i być Tobie posłuszny. Teraz to ucho należy do Ciebie i chociaż nie potrafię jeszcze doskonale słuchać, ale uczę się." Być zbawionym, to znaczy wykupionym przez Niego. Sprzedaliśmy Mu swoje uszy. On je kupił. To musi być naszym codziennym ćwiczeniem. Słuchajmy Ducha i bądźmy Mu posłuszni. Wielu narzeka, że nie słyszy głosu Pana: "To jest takie trudne. Dlaczego Pan nic do mnie nie mówi?" Odpowiedź jest jedna: Na prawym uchu nie ma krwi.

Następnie, krwią barana jako ofiary poświęcenia, mazano kciuk prawej ręki. To oznacza, że wszystko, co robimy, robimy z Panem i dla Pana. Chętnie robię to, co mnie się podoba. To znaczy, że moja ręka jest wolna, nie jest wykupiona. Ale kiedy

krw znajdzie się na kciuku, to już nie jestem wolny. Kapłan nie jest wolny. Jeżeli chcemy być wyświęconymi kapłanami i mieć krew na kciuku prawej ręki, to nie możemy robić tego, co nam się podoba. Musimy robić to, czego wymaga Pan. Potrzebujemy krwi na prawym kciuku. Chwała Panu, On jest praktyczny. Poświęcony kapłan, to nie taki, który mówi: "Panie, zgłaszam się dobrowolnie i proszę Cię wyślij mnie." To nie jest takie proste. Wielu mówi, że służy Panu. Ale często nie wiadomo komu służą, co robią i kogo słuchają.

Krwią barana należy pomazać paluch prawej nogi kapłana. Czy w dalszym ciągu chcemy być kapłanami i mieć ograniczoną wolność? Czy nie cenicie swojej wolności? Czy chcecie słuchać tego, co chcecie, robić to, co chcecie, i iść dokąd chcecie? Czy w dalszym ciągu chcecie się poświęcić?

Oprócz tego musicie jeść różne rodzaje niezakwaszonych chlebów. W nich zawartych jest wiele wspaniałych aspektów człowieczeństwa Jezusa. Przednia mąka jest przetwarzana na wiele różnych sposobów. Raz jest zmieszana z oliwą, raz pomazana oliwą, i pieczona w różny sposób. Czy chciałbyś jeść twarde, niezakwaszony chleb? Nie mamy wyboru. Czy nam smakuje czy nie, chcemy go jeść.

Wyświęcenie kapłanów nie trwało jeden dzień, ale siedem dni. Przez siedem dni kapłanowi nie wolno było opuścić Namiotu Przymierza. To znaczy, że wtedy proces ten był pełny i kompletny. Nie wystarczył ani jeden, ani dwa, ani trzy dni, trzeba było siedem dni. Czy w dalszym ciągu chcecie przejść przez ten proces? Tak wygląda wyświęcenie kapłanów. Jest to pierwsza lekcja dla świętego, królewskiego kapłaństwa.

Rozdział 4

W Biblii jest wiele informacji o znakach czasu. Sam Pan powiedział, abyśmy zwracali na nie uwagę. Nie będziemy mówili o szczegółach, ale powiemy o najważniejszych z nich. Przede wszystkim widzimy, że czas demokracji kończy się. W ubiegłych latach wypełniło się wiele znaków, ale czas powtórnego przyjścia Pana nie był tak blisko jak dzisiaj. Dlatego dobrze będzie, jeżeli powiemy o tym więcej.

Oczekiwać przyjścia Chrystusa i dążyć do celu

Uczniowie Pana także czekali na Jego powtórne przyjście. Kiedy rozmawia się z ludźmi na ten temat, to często mówią: "Tak, ciągle o tym słyszymy, ale od dwu tysięcy lat Pana ciągle nie ma." O jednym musimy pamiętać, bez względu na to, czy Pan przyjdzie teraz czy nie, zawsze musimy być przygotowani. Nie wiemy jak długo będziemy żyć, ale żeby nie było z nami tak jak z głupimi pannami. Kiedy przyszedł Oblubieniec, stwierdziły, że w naczyniach nie miały wystarczającej ilości oliwy. To znaczy, że za swego życia nie nazbierały odpowiedniej jej ilości. Kiedy obudziły się, były tak samo nieprzygotowane jak w chwili zaśnięcia. Z tej przypowieści możemy nauczyć się tego, że teraz musimy tak żyć, jakby Pan miał przyjść w każdej chwili. Przygotowujcie się i bądźcie mądrymi pannami. *"Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia"* (2.Kor. 6:2b).

Na przełomie dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku, każdy oczekiwał czegoś wielkiego. Ale, w tym czasie w USA, nie było rządu, taki jak obecny, który obrał sobie za cel

zawarcie umowy pokojowej na Bliskim Wschodzie. Jeżeli Bóg wyznaczył na coś określony czas, to nie jest ważne, czy ktoś sprzeciwi się temu, czy sytuacja nie będzie sprzyjająca. Wszechpotężny Bóg zawsze znajdzie sposób na wypełnienie swojej woli.

Bogu bardzo zależy na naszym przygotowaniu się do wejścia do Jego Królestwa. On czeka na to, byśmy się przygotowali. Zawsze można spotkać chrześcijan, którzy nie chcą się przygotować i nie są przygotowani. Ale zapewniam was, że znajdą się tacy, którzy będą chcieli i przygotowują się. Przyjście Króla nie zależy od tego, czy większość chrześcijan jest przygotowana. W Księdze Objawienia pisze, że potrzeba małej resztki (Obj. rozdział 14). Przyjmijmy, że na całej ziemi jest sto milionów nowonarodzonych chrześcijan. W Księdze Objawienia pisze o stu czterdziestu czterech tysiącach pierwocin (Obj. rozdział 14). Jest to bardzo mała liczba. Nie chodzi tu o liczbę. Przede wszystkim chodzi o resztkę. Chcielibyście do niej należeć? Musicie wybrać. To jest wasza decyzja. Pan nikogo nie zmusi. Dlatego pisze: "Kto pragnie, niech przyjdzie" (Obj. 22:17).

Pan pozwala jeszcze na istnienie Watykanu. Jeszcze go nie usunął. Serce Pana nie jest tak ciasne jak nasze. Gdybym ja miał władzę, to bym go usunął. Ale to jest obojętne, czy się go usunie, czy nie, serce człowieka pozostanie takie same. Ludzie nie chcą podążać za Barankiem.

Poza tym, jest niezliczona liczba denominacji, które podążają własną drogą. Tutaj Pan też nic nie robi. Dlaczego? Dlatego, że oni robią to, co sami chcą. Gdyby dzisiaj Pan usunął jakąś

grupę, to jutro na to miejsce chrześcijanie utworzą inną. Usunęłyby się daną grupę, zostałaaby założona nowa, a może dziesięć kolejnych nowych grup. Pan jest mądry i pozwala na ich istnienie. Kiedy nadejdzie ostatnie trzy i pół roku, Pan użyje zwierzęcia i dziesięciu królów (dziesięć palców u nóg) do usunięcia tych różnych grup. Będzie to czas, kiedy wszystkie rzeczy babilońskie skończą się.

Jakie jest nasze serce? Co robimy, aby osiągnąć cel? Czy stoimy w miejscu i tylko czekamy? Powtarzamy ciągle to, czego nauczyliśmy się? Nie postępujemy tak jak lud Izraela, który na pustyni, rok po roku, kręcił się w kółko. Izajasz pisze: *"Nie wspominajcie dawnych wydarzeń, a na to, co minęło, już nie zważajcie! Oto Ja czynię rzecz nową: Już się rozwija, czy tego nie spostrzegacie? Tak, przygotowuję na pustyni drogę, rzeki na pustkowiu"* (Iz. 43:18-19). Zauważmy, że nie jest łatwo zapomnieć tego, co stare. Ale to jest konieczne. *"Bracia, ja o sobie nie myślę, że pochwycałem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, a zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie"* (Fil. 3:13-14). O podążaniu dalej, pisze także w Psalmach "wędrowki" (Ps. 120-134). Wszyscy idźmy dalej!

Królestwo Niebios doznaje gwałtu

"A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo Niebios doznaje gwałtu i gwałtownicy je porywają" (Ew. Mat. 11:12). Czy łatwo jest wejść do Królestwa Niebios? Nie, ponieważ wróg za wszelką cenę będzie nas od tego odwodził. Jezus powiedział do faryzeuszów: *"Sami nie wchodźcie ani nie pozwalacie wejść tym,*

którzy wchodzą" (Ew. Mat. 23:13b). Żydzi, którzy w tamtym czasie chcieli iść za Jezusem, napotykali na wielkie problemy. Musieli liczyć się z tym, że zostaną wyłączeni z żydowskiej społeczności. Jan Chrzciciel, który zapowiadał przyjście Pana, został zabity. Z samym Jezusem, Królem, zrobili to samo. On był Królem i Jego przyjście oznaczało przyjście Królestwa. Kto zatem może wejść do Królestwa? Czy ci, którzy zdobywają je gwałtem? Łukasz pisze: *"Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo"* (Ew. Łuk. 12:32). Obydwa twierdzenia są poprawne. Z jednej strony upodobało się Ojcu dać nam Królestwo, ale to nie znaczy, że ono po prostu spadnie z nieba. Z drugiej strona, Królestwo Niebios doznaje gwałtu.

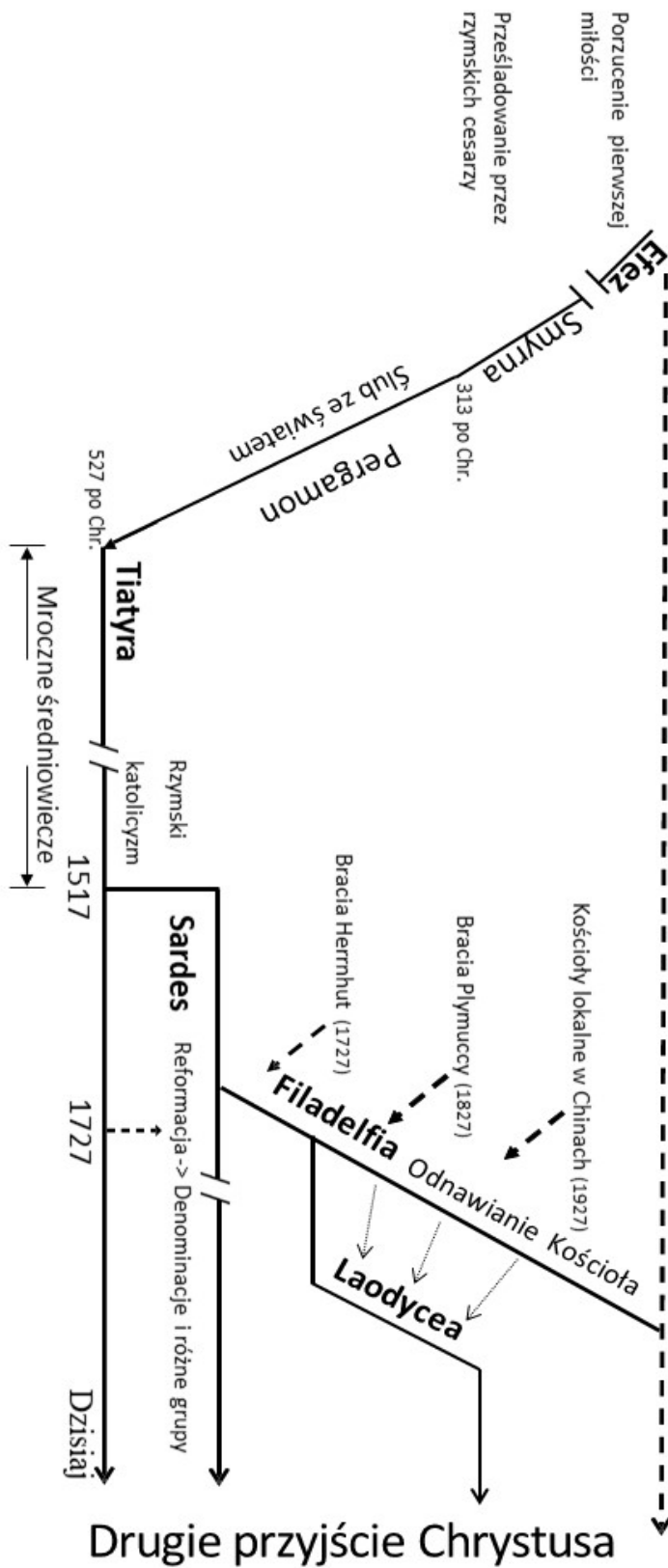
"Musimy przejść przez wiele ucisków, aby wejść do Królestwa Bożego" (Dz. Ap. 14:22b). Obojętnie, czy lubimy uciski, czy nie, nie mamy wyboru i będziemy przez nie przechodzić. To należy do Bożego planu. Do Królestwa Bożego wejdziemy przez wiele ucisków. Uciskiem jest nasze ciało, nasze "ja", a czasem nawet nasza rodzina. Świat próbuje nas zniechęcić, upokorzyć, zastraszyć. Ze wszystkich stron spotykają nas trudności. Oprócz tego, moce ciemności próbują nas skusić swoimi wyrafinowanymi metodami i odwracać naszą uwagę od celu. Nie myślcie, że diabeł przychodzi bezpośrednio ze swoimi prostackimi sztuczkami. On jest mistrzem w kuszeniu i odwracaniu uwagi od Pana. Musimy wiedzieć, że dzisiaj bierzemy udział w duchowej walce. Z jednej stron Paweł radzi byśmy założyli całą zbroję Bożą (Ef. 6:11), a z drugiej strony wiemy, że do Królestwa Bożego będziemy musieli wejść przez wiele ucisków. We wszystkich sytuacjach Pan jest z nami.

W jaki sposób Pan Jezus został wywyższony na tron? Pan musiał nauczyć się posłuszeństwa (Hebr. 5:8). Musiał przejść przez każdy rodzaj cierpienia (Ew. Mat. rozdziały 26 i 27). W końcu musiał wycierpieć krzyż (Hebr. 12:2). Dopiero potem usiadł po prawicy Majestatu na wysokościach (Hebr. 1:3b). List do Hebrajczyków zachęca nas do tego samego. Czy myślicie, że odziedziczycie Królestwo Boże poprzez rozkoszowanie się światem, prowadzenie wygodnego życia i uciekanie od wszelkich trudności, omijając uciski, doświadczenia i cierpienia? Jeżeli będziemy tak żyć, to pewnego dnia Pan Jezus powie: "*Sługo zły i leniwy!*" (Ew. Mat. 25:26a).

Przygotowujmy się do wejścia do Królestwa Bożego. To przygotowanie związane jest z prowadzeniem walki duchowej. Niestety, dzisiaj wielu chrześcijan straciło to z oczu. Uważają, że do Królestwa Pana mogą wejść bez przygotowania i przeszkadzają tym, którzy chcą do Niego wejść.

Poznać i doświadczyć Chrystusa jako duchowych ofiar

W Liście do Hebrajczyków pisze, że Chrystus jest rzeczywistością wszystkich ofiar. Paweł pisze: "*Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus*" (Fil. 1:21a). Łatwo powiedzieć, że dla mnie życiem jest Chrystus. Ale jakiego Chrystusa doświadczamy? Wszystkie ofiary pokazują nam całego Chrystusa, którego powinniśmy doświadczyć. Bóg wymaga od nas ofiar, bo wie, że w ofiarach doświadczymy Chrystusa w sposób specyficzny, bo tylko wtedy będziemy mogli osiągnąć doskonałość. Jeżeli doświadczymy Pana jako tego, który pomaga nam w rozwiązywaniu różnych problemów, np. "Panie, potrzebuję Twojej pomocy, abym wiedział jak mam troszczyć



Historia kościoła w prorocत्वach Księgi Objawienia rozdział 2 i 3

się o swoje dzieci", albo: "Moja cierpliwość skończyła się. Pomóż mi Panie", albo: "Panie, jestem chory, proszę, ulecz mnie. Jestem zmęczony, Panie, zabierz moje zmęczenie", to czy w ten sposób możemy doświadczyć bogactwa Chrystusa? Paweł chciał poznać Chrystusa w specyficzny sposób, żyć przez Niego, podążać za Nim, zdobywać Jego bogactwa, i w ten sposób być przemieniony na Jego obraz.

Paweł w Liście do Filipian napisał, że chce Go poznać, a konkretnie chce poznać moc Jego zmartwychwstania (Fil. 3:10). Czy moc zmartwychwstania jest czymś innym niż ofiara potrząsania? Paweł chciał mieć udział w Jego cierpieniach. W tym objawia się człowieczeństwo Chrystusa. Ojciec uczynił Pana Jezusa doskonałym przez bardzo wiele cierpień (Hebr. 2:10). Co my o tym myślimy? Nam to się nie bardzo podoba. Dlatego szybko gorszymy się. Jak reagujemy na niewielkie upomnienie? Przyjmujemy je, czy tłumaczymy się, a może krytykujemy? Czy chcielibyśmy mieć udział w Jego cierpieniach? A może robimy z igły widły? Nie potrafimy cierpieć. Nikt nie chce cierpieć. Ale Paweł chciał poznać cierpienia Chrystusa oraz mieć udział w Jego cierpieniach. Szczególnie za Ciało Chrystusa, Kościół. *"Teraz raduję się z cierpień, które za was znoszę i dopełniam na ciele moim niedostatku udreń Chrystusowych za ciało jego, którym jest Kościół"* (Kol.1:24). Czy możemy poświadczyć to własnymi doświadczeniami?

Paweł chciał upodobnić się do Jezusa Chrystusa w Jego śmierci (Fil. 3:10b). Co to znaczy upodobnić się do śmierci? Kiedy umarł Pan Jezus? On umierał codziennie, każdego dnia, w

każdej sytuacji. Pan Jezus umarł i został pogrzebany w dniu swego chrztu. Teraz już nie żyło Jego "ja". Paweł napisał, że umiera codziennie. Ile razy dzisiaj umarliście? Trzeba przyznać, że dla niewtajemniczonych jest to makabryczne stwierdzenie. Nie lubimy ani cierpieć, ani umierać. Tego musimy jeszcze nauczyć się.

Jest jeszcze wiele rzeczy, które dotyczą osoby Chrystusa, a których musimy nauczyć się. Pan jest zmartwychwstaniem i życiem, wspaniałym życiem zmartwychwstałym. Dlatego jest ofiarą potrząsania. Jest wiele aspektów osoby Chrystusa, ale główne są skondensowane w ofiarach.

Chrystus jako ofiara całopalna

Ofiara całopalna oznacza, że życie, które prowadzimy, musi być całkowicie podporządkowane wypełnieniu woli Bożej. Codziennie sprawdzajcie, czy macie takie nastawienie. "Ojcze, codziennie chcę wypełniać Twoją wolę. Jaka jest Twoja wola, czego chcesz, co mam uczynić? Pokaż mi. Jak mogę pełnić Twoją wolę, jeżeli mi tego nie objawisz?" Jeżeli nigdy nie będziemy pytać Ojca, co jest Jego wolą, to jak będziemy mogli ją pełnić? "Panie, dlaczego nie możemy Ciebie usłyszeć? Chcemy nauczyć się słyszeć Ciebie. Panie, mów do nas." Każdego dnia, kiedy budzimy się mówmy do Ojca: "Panie, pokaż mi Twoją wolę, bo jesteś Bogiem, który mówi."

Dlaczego powinniśmy poznawać Chrystusa, podążać za Nim i dlaczego On ma w nas wzrastać? Najpierw musimy przynosić przez Jezusa Chrystusa duchowe ofiary, które podobają się Ojcu (1.Ptr. 2:5). Chrystus jest rzeczywistością wszystkich

ofiar. Ojciec chce, abyśmy Mu je przynosili. Z naszych pierwocin, z naszych plonów, możemy wybrać i zarezerwować dla Ojca najlepszą część. Módlmy się codziennie: "Ojcze, pokaż mi dzisiaj, czego chcesz, aby Twoja wola wypełniła się i na ziemię przyszło Twoje Królestwo! Jak chcesz budować nowe Jeruzalem. Chcemy to wiedzieć."

Chrystus jako ofiara z pokarmów

Chcemy poznać Chrystusa, podążać za Nim i żyć Nim jako rzeczywistością wszystkich ofiar. A przede wszystkim przez Jego człowieczeństwo. Nasze człowieczeństwo jest zepsute i upadłe, a szczególnie nasze myślenie i nasze pragnienia. Człowiek stał się naturalnym, ziemskim ciałem i swoim "ja". Jeżeli przypatrzymy się człowieczeństwu Pana, to zobaczymy jak głęboko upadliśmy. Dzięki światłu Pana, zobaczymy jak w naszym codziennym życiu jesteśmy oddaleni od doskonałości. Widać to po tym, jak i co mówimy, o czym myślimy, jak reagujemy. W naszym życiu jest wiele rzeczy, które wymagają zmiany. Łatwo zmieniamy się na gorsze, natomiast przemiana na obraz Pana jest bardzo trudna.

Ponieważ każdego tygodnia, podczas świętowania stołu Pana, przynosimy Ojcu ofiary, jesteśmy zobowiązani do tego, aby doświadczać Chrystusa jako naszych świąt i ofiar. Trzeba pytać: "Ojcze, co mam Ci przynieść? Co otrzymałem od Chrystusa? Jakiej ofiary doświadczyłem, np. w poniedziałek? Która z moich ofiar jest najlepsza?" Może wydaje się nam, że bez starannego przygotowania się, będzie łatwo złożyć ofiarę. Kiedy jednak chcemy złożyć ofiarę, wtedy w głowie mamy pustkę. Kiedy postanowiliśmy złożyć Ojcu, np. ofiarę z

pokarmów, to musimy przygotować ją. Wtedy od poniedziałku do piątku, obojętnie gdzie będziemy: w szkole, w pracy, w domu, będziemy mówić do Pana: "Panie, teraz chcę doświadczyć Ciebie jako Twojego człowieczeństwa. Kiedy zauważymy, że jesteśmy leniwi, to mówmy do Pana: "Panie, nie zgadzam się z tym. Ty jesteś moją gorliwością!" Przez składanie ofiar, bracia i siostry świadczą o tym, że już się czegoś nauczyli. Chcieli np. zareagować na coś negatywnie, powiedzieć coś złego, albo skarżyć się na coś, ale mówili: "Nie, teraz chcę zdobyć człowieczeństwo Chrystusa." Mieli pragnienie przygotowania ofiary i przyniesienia jej Ojcu. Im częściej będziemy tak reagować, tym bogatsze będzie nasze doświadczenie. Ojciec przygotowuje wiele sytuacji, bo wie, że możemy głębiej doświadczać Chrystusa. Zapewne nie prosimy Ojca, aby przygotował nam okoliczności, które pomogą nam doświadczyć cierpienia Chrystusa. Nikt tak się nie modli. Ojciec wie, co pomoże nam we wzroście. *"A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani"* (Rz. 8:28), W tych Słowach zawarte są okoliczności, cierpienia i trudności.

Chrystus jako ofiara pojednania

Ofiara pojednania ma wielkie znaczenie. Nie jest łatwo żyć w pokoju. Nasz naturalny człowiek łatwo wywołuje konflikty. Popatrzmy na sytuacje wśród chrześcijan. Nie ma ani jedności, ani pokoju. Przede wszystkim chodzi o pokój z Ojcem. Pokój z Ojcem oznacza, że robimy wszystko, czego On chce, słuchamy Go i nie sprzeciwiamy się Jego nakazom. Jeżeli nie będziemy

mieli pokoju z Ojcem, wtedy będziemy mieli też problemy z innymi ludźmi. Często w rodzinie, między mężem a żoną, między rodzicami a dziećmi, nie ma pokoju. Może na zewnątrz jesteśmy uśmiechnięci, ale wewnątrz jesteśmy wzburzeni, bo brak nam pokoju.

Aby mieć pokój, być posłusznymi Ojcu i być jedno z Nim, potrzeba nam wewnętrznej mocy, mocy zmartwychwstania, która zwycięża śmierć. Oprócz tego musimy doświadczyć wniebowstąpienia Chrystusa, aby panować nad sytuacjami, a nie poddawać się im. Kiedy poddajemy się pod panowanie jakiejś sytuacji, to ulegamy naszym negatywnym emocjom. Czy cieszysz się Chrystusem jako ofiarą podnoszenia? Czy siedzimy wraz z Nim w okręgach niebieskich, a wszystko jest pod naszymi stopami? A może znajdujemy się pod panowaniem różnych spraw i sytuacji?

Ale chwała Panu za to, że w czasie doświadczenia ofiary pojednania, możemy jeszcze wiele nauczyć się. Nie chodzi tylko o to, by Ojcu przynieść dziękczynienie. Kapłan, który składa ofiarę pojednania, otrzymuje łopatkę z ofiary potrząsania i mostek z ofiary podnoszenia. To pokazuje, że panujemy nad każdą sytuacją i siedzimy z Nim w okręgach niebieskich. Nie czekamy na to, aby pójść do nieba, ale my już dzisiaj, w duchu, tam jesteśmy (Ef. 2:6). Musimy doświadczyć takiego Chrystusa, by przygotować ofiarę pojednania. Ofiara pojednania nie oznacza, że mam pokój i dobrze się czuję. Ofiara pojednania oznacza wspaniałe, całkowite pojednanie z Bogiem. Aby być z Nim pojednanym, musimy nauczyć się pokory i zapierania się samego siebie. Aby upokorzyć swoją duszę,

potrzebujemy mocy zmartwychwstania i mocy wniebowstąpienia.

Chrystus jako ofiara za grzech

Czy chcecie przewyciężyć grzech i śmierć? A może chcecie pozostać w niewoli grzechu? Przecież Chrystus jest ofiarą za grzech. Jeżeli nie poznamy Chrystusa jako naszej ofiary za grzech, to będziemy znać tylko drogocenną krew Pana, potrzebną do przebaczenia naszych grzechów. Mamy nienawidzić grzechu i niech Pan nas wzmocni, abyśmy mogli przewyciężyć grzech. Nie możemy powiedzieć, że grzech i śmierć już nade mną nie panują. Czy możemy powiedzieć tak jak Paweł, że jesteśmy ukrzyżowani dla świata, a świat jest ukrzyżowany dla nas (Gal 6:14b)? Czy świat jest jeszcze dla nas problemem? Musimy doświadczyć Chrystusa jako naszego Wybawiciela. Jeżeli tego nie zrobimy, to w dalszym ciągu będziemy znajdować się w mocy ciemności. Jak możemy walczyć z mocami ciemności, jeżeli nie doświadczymy wspaniałej ofiary za grzech, która uwalnia nas od panowania grzechu i śmierci.

Kapłanowi nie wolno było dotykać żadnej śmierci. Dlatego musimy przewyciężać duchową śmierć. Nie tak dawno, w Jeruzalem, Żydzi otworzyli szkołę dla kapłanów, i wzywają potomków Aarona, by zgłaszali się do szkoły. Ważnym warunkiem do tego jest to, by nie dotykali śmierci. Nie wolno im chodzić ani na cmentarz, ani do szpitali, bo tam umierają ludzie. Jeżeli ktoś był na cmentarzu, albo urodził się w szpitalu, albo odwiedził kogoś w szpitalu, to bez wcześniejszego oczyszczenia się, nie kwalifikuje się do pełnienia służby

kapłańskiej. Z tego widać, że do problemu śmierci musimy podchodzić bardzo poważnie.

Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak straszna jest śmierć. Jeżeli ktoś buntuje się przeciwko prawdzie, to oznacza śmierć, którą można "zarazić się", a śmierć jest groźna i rozprzestrzenia się tak szybko jak epidemia. Każdy, kto dotyka śmierci, sam sobie szkodzi.

Jak możemy doświadczyć tego, że jesteśmy z Chrystusem ukrzyżowani? Paweł pisze: "*... a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego*" (Gal 2:20). Choć moje ukrzyżowanie z Chrystusem jest faktem historycznym, to żeby doświadczyć rzeczywistości tego faktu, moje codzienne doświadczenia muszą być dokonywane w wierze. Potrzeba nam wiele ćwiczeń. Wielu mówi o duchu i wymaga: "Postępujcie w duchu!" Ale, co robimy w duchu? Doświadczamy Chrystusa jako bogactwa wszystkich ofiar. Słowo objawia nam Chrystusa jako rzeczywistość wszystkich ofiar, które przynosimy w czasie święta ku uwielbieniu Ojca. Czy jest inna, wspanialsza droga uwielbienia? Nie znam żadnej innej. Nie myślę o tym, byśmy padali na kolana. To też jest pewien rodzaj uwielbienia, ale to nie pomoże nam w przemianie na obraz pierwotnego Syna.

Głosić ewangelię o niezglębionym bogactwie Chrystusa

Jeżeli będziemy pełnić służbę kapłańską, to doświadczymy, że głoszenie ewangelii ubogaci nie tylko słuchających, ale także nas. Jest to część służby kapłańskiej. Nie mówcie innym tylko o tym, że Jezus za nich umarł, ale mówcie też, że mają w Niego wierzyć. Jeżeli chcemy przynieść Ojcu duchową ofiarę w czasie

stołu Pana, to Bóg da nam wiele okazji do głoszenia ludziom o niezgłębionym bogactwie Chrystusa. Dzięki temu służba kapłańska wpłynie pozytywnie na trąbienie (głoszenie ewangelii). Będzie to miało pozytywny wpływ na całe nasze postępowanie.

Chcę was zachęcić do spisywania swoich doświadczeń. Wiem, że macie dobrą pamięć, ale niestety, jeżeli chodzi o duchowe sprawy, to nasza pamięć często jest krótka. Jeżeli zapiszecie swoje doświadczenia, to będziecie mieć odwagę i nie zapomnicie tego, co chcieliście powiedzieć. Nawet wtedy, gdy jesteście trochę zdenerwowani. Pominiecie rzeczy, których nie chcieliście powiedzieć. Zapisywanie jest wielką zaletą, bo dzięki temu będziecie mogli w odpowiedni sposób przynieść Ojcu ofiarę. Przygotowanie jest ważne. Praktykujemy je także w naszym codziennym życiu. Jeżeli przychodzimy na obiad, to ten obiad ktoś musi wcześniej przygotować. Najczęściej robią to matki. Jest to ciężka praca. Jeżeli chcemy przynieść Ojcu ofiarę, to w tygodniu przygotujmy ją. Jeżeli będziemy się tego uczyć, to po kilku miesiącach zauważymy, że naprawdę wzrosliśmy. Doświadczanie ofiar będzie coraz bogatsze. Abyśmy mogli mówić o duchowych sprawach, potrzebujemy starannych ćwiczeń. Chwała Panu! Zaczniecie otwierać usta i mówić o Chrystusie. Na każde pytanie potraficie odpowiedzieć. Wasz umysł będzie ostrzejszy. Pan da wam mądrość. Dzięki łasce, będziecie otwierać usta, i wszystko będzie posolone. Ale nie będzie przesolone. Ćwiczcie i uczcie się. Chcemy być coraz lepsi. To służy naszemu przygotowaniu się na powtórne przyjście Pana i na przyszłą erę. Chwała Panu!

Uczmy się codziennie obchodzić święta

Do tego potrzebujemy więcej czasu. Ofiary i święta są ze sobą powiązane. Jeżeli Pan otworzy nam oczy, to zobaczymy, że w Nowym Testamencie zawarte są wszystkie święta. Jeżeli będziemy obchodzić święta, to stół Pana będzie bardzo bogaty. Przy stole Pana będziemy dziękować Mu nie tylko za Jego cierpienia i śmierć. Bo inaczej Pan nam powie: "Cierpiałem przed dwoma tysiącami lat, a teraz siedzę na tronie chwały. Dzisiaj jestem Barankiem, który ma siedem oczu i siedem rogów. Moja moc jest jak moc lwa z plemienia Judy." Chwalmy Pana za Jego cierpienia, bo one doprowadziły Go do doskonałości i tronu. Paweł nie płakał dlatego, że Chrystus tyle wycierpiał, ale napisał, że chce poznać Go i doznać mocy jego zmartwychwstania oraz swego udziału w Jego cierpieniach, upodabniając się do Niego w Jego śmierci (Fil. 3:10; Kol. 1:24).

Święto Paschy i Święto Niezakwaszonych Chlebów

Święto Paschy i Święto Niezakwaszonych Chlebów to wspaniałe święta. Z jednej strony spożywamy niezakwaszony chleb, to znaczy doskonale człowieczeństwo Pana, a z drugiej strony, zostajemy uwolnieni od kwasu (grzechu). "Panie, chcę pozbyć się wszelkiego kwasu." Jest wiele rodzajów kwasu: religia, świat, obłuda, zło, grzech, nasze stare "ja" i upadłe ciało. Chciałbyś być od tego uwolniony? A może już w was nie ma kwasu? Potrzebujemy praśnego pokarmu. "Panie, nie akceptujemy w sobie żadnego kwasu. Do czasu Twojego przyjścia chcemy być uwolnieni od każdego okruszka kwasu w naszych sercach." Szatan posłużył się kobietą, aby ukryć w naszych sercach kwas (Ew. Mat. 13:33). Ten kwas musimy

znaleźć i wyrzucić. Będziecie obchodzić to święto wtedy, kiedy będziecie spożywać Chrystusa jako Niezakwaszony Chleb, Jego doskonałe Człowieczeństwo. Mówimy o spożywaniu Chrystusa, ale nie mówimy o pozbywaniu się kwasu (1.Kor. 5:7). Musimy robić jedno i drugie. Czy dobrze robię, kiedy przyjmuję lekarstwo, a jednocześnie jem to, na co jestem uczulony? Nie, bo wtedy lekarstwo mi nie pomoże. Jeżeli spożywacie Chrystusa jako Niezakwaszony Chleb, to musicie też wymiatać kwas. Im dłużej zachowacie w sobie kwas, tym szybciej będzie się on w was rozmnażał. Rozmnoży się w was zanim zaczniecie jeść Niezakwaszony Chleb.

Święto Pierwocin

To święto ma związek ze zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa. Pan pochłonął śmierć i zapytał: "*Gdzież jest, o śmierci, źródło twoje?*" (1.Kor. 15:55b). Mamy prawo tak powiedzieć, ponieważ nasz Pan zmartwychwstał. Zamiast tego często mówimy: "O, ja jestem taki słaby. Codziennie kłuje mnie śmierć. Panie Jezu, pomóż mi!" Niestety, jeżeli chodzi o moc zmartwychwstania, to nie rozumiemy tego. Dlatego musimy dokładnie czytać Słowo i dążyć do tego, by cieszyć się świętami. Święta i ofiary uzupełniają się. Z jednej strony cieszymy się świętami, z drugiej strony one pomagają nam przygotować ofiary dla Ojca. Święta Pana są dla naszej radości, a ofiary ku radości Ojca. To jest wspaniały obieg. Każdego tygodnia cieszymy się świętami, i każdego tygodnia Ojciec otrzymuje ofiary, którymi też może się cieszyć. Czy to nie jest piękne?

Święto Tygodni

Każdy wie, co się stało w czasie Zielonych Świąt. Został wylany Duch Święty. Cieszę się werselem z Listu do Efezjan: *"Ale bądźcie pełni Ducha"* (Ef. 5:18b). Czy dążcie do napełnienia się Duchem? Jeżeli naprawdę tego chcecie, musicie praktykować służbę kapłańską, ponieważ na kapłanów został wylany olej namaszczenia.

Możemy dużo powiedzieć o wniebowstąpieniu Pana. W Księdze Objawienia, w rozdziale piątym czytamy, że Jezus był jedynym, godnym tego, by wziąć zwój, złamać pieczęcie i siedzieć na tronie. Kto dzisiaj panuje w świecie? Czasem widzimy, jak panujący w danym kraju robią liczne głupstwa, które nas denerwują. Ale zapominamy o Tym, który siedzi na tronie i rzeczywiście panuje nad sytuacją na świecie. On nie jest tym wszystkim zaniepokojony, ale jest suwerenny i jest ponad wszystkim. Ludzie zabiegają o wiele rzeczy, ale Pan w niebie śmieje się. *"Ten, który mieszka w niebie, śmieje się z nich, Pan im urąga"* (Ps. 2:4). Zawsze przed oczami powinniśmy mieć Pana siedzącego na tronie. Wtedy zmienimy swoje myślenie i będziemy również się śmiać. On jest Panem nad królami ziemi. Wiemy, że siedzi na tronie, ale myślimy, że tam nic nie robi. Jednak tak nie jest. W Liście do Hebrajczyków pisze: *"Lecz do Syna: Twój tron, o Boże, na wieki wieków, berłem sprawiedliwości berło Królestwa twego. Umiłowałeś sprawiedliwość, a znienawidziłeś nieprawość: dlatego namaścił cię, o Boże, Bóg twój olejkami wesela jak żadnego z towarzyszy twoich "* (Hebr. 1:8-9). Wszystkie aspekty Jego władzy muszą być dla nas świętem.

Chrystus, który wstąpił do nieba, jest wspaniałym Wielkim Arcykapłanem według porządku Melchisedeka. Jest w Nim jeszcze wiele aspektów, które musimy odkryć i doświadczyć. Na przykład: Jego potęga, to, że nie ma ojca ani matki, ani początku dni, ani końca życia. Służy nam w mocy niezniszczalnego życia (Hebr. 7:16b). On jest również Wodzem naszego zbawienia i Kotwicą dla naszej duszy (Hebr. 2:10; 6:19). Dzięki temu nasza nieustabilizowana i niespokojna dusza może być uleczona. Dzisiaj jest również Wiekiem odkupienia (3.Mojż. 16:15-16) i Tronem łaski na niebiosach (Hebr. 4:14-16). On jest także początkiem i dokończycielem naszej wiary (Hebr. 12:2). On jest doskonały, święty, czysty, bez skazy, oddzielony od grzeszników. Dlatego może nas całkowicie zbawić, i cały czas wstawia się za nami (Hebr. 7:25-26). Widzimy więc, że jest naprawdę bardzo zajęty. W tym wspaniałym święcie jest wiele aspektów Pana, którymi możemy radować się przez Ducha, którego wylał. Dzisiaj Duch żyje w nas jako rzeczywistość wspaniałego Chrystusa, który wstąpił do nieba i teraz siedzi na tronie. Niestety, nasze zrozumienie i doświadczenia są bardzo ograniczone. Często mówimy: "Duch, Duch, Duch" ale nic się nie dzieje. Prawdopodobnie Bóg dał nam biednego i słabego Ducha. W Dziejach Apostolskich czytamy o Duchu pełnym mocy. Musimy lepiej poznać pierwsze cztery święta i radować się nimi.

Trzy ostatnie święta

O co chodzi w tych trzech ostatnich świętach? Czy rozmyślaliście kiedykolwiek o Święcie Szalasów? Dlaczego

jest nazwane Świętem Szałasów? (w języku angielskim Święto Namiotów). *"A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas"* (Ew. J. 1:14a). Jest to nie tylko święto, podczas którego mieszkamy w namiotach, ale musimy też doświadczyć tego, że Pan mieszka wśród nas. W Księdze Objawienia czytamy o tym, że z nieba schodzi na ziemię nowe Jeruzalem (Obj. 21:10). *"Oto przybytek Boga między ludźmi"* (Obj. 21:3). Imię Immanuel oznacza Bóg z nami. *"Bóg jest w nim, nie zachwieje się"* (Ps. 46:6a). To jest ważny aspekt, którym możemy się radować podczas obchodzenia Święta Szałasów. W innym wypadku, w szałasach będziemy mieszkać sami, a to nie będzie takie piękne. Jeżeli jesteśmy mocno zakorzenieni w tym świecie, to nie będzie dla nas Święta Szałasów. Dzisiaj jest jeszcze czas, w którym Pan może nas zachęcić do tego, byśmy przenieśli się do szałasów.

Kiedy poznamy różnorodne bogactwa siedmiu świąt i będziemy się nimi radować, to będziemy przygotowani na wejście w nową erę. Drogą jest kapłaństwo, które sprawi, że będziemy przygotowani do panowania jako królowie. Dlatego kapłaństwo zostało nazwane królewskim kapłaństwem. Jeżeli będziemy pełnić tę służbę, to wszystko, czego nauczyliśmy się w przeszłości, stanie się w nas rzeczywistością i substancją. Jeżeli dla kogoś będzie to tylko wiedzą, to wkrótce znajdzie się w Kościele w Laodycei. *"Ponieważ mówisz: "Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję..."* (Obj. 3:17). Niech Pan wprowadzi nas we wszelką rzeczywistość.

Rozdział 5

Przygotowanie do przyszłego Królestwa

Znaki czasu dotyczące Izraela

Znaki czasu, które już widzieliśmy, wskazują na bliskie przyjście naszego Pana. Jednym z nich, który dotyczy narodu izraelskiego są tetrady, czyli cztery krwawe księżyce, które występują w dwu kolejnych latach i przypadają w czasie żydowskich świąt. Zobaczyliśmy jak ważne były lata 1948, 1967, 2014 i 2015. Miały one bezpośredni związek z Izraelem. Ostatnia tetrada ma związek z umową pokojową na Bliskim Wschodzie, i również dotyczy Izraela. Niech Pan otworzy nam oczy, byśmy mogli te znaki rozpoznać.

Znaki czasu związane z narodami

Kolejnym znakiem jest koniec czasu narodów. W Księdze Daniela pisze o posągu ze snu Nebukadnesara. Głowa posągu była ze złota, pierś i ramiona ze srebra, brzuch i biodra z miedzi, golenie z żelaza, nogi z żelaza i gliny. Kiedy Pan mył uczniom nogi powiedział, że musi umyć tylko nogi, a nie głowę. Piotr prosił Pana, aby umył mu także głowę. To nie było konieczne. Nogi są brudne, ponieważ mają kontakt z brudem ziemi. Żyjemy w czasach, kiedy wszystko jest złe, zepsute, wynaturzone. Wiele okropnych rzeczy, które dzisiaj się dzieją, przypominają sytuację jaka była w Sodomie i Gomorze. Moralność jest na wskroś zepsuta i wynaturzona. W USA zalegalizowano możliwość zawierania związków małżeńskich między homoseksualistami. W ubiegłym roku prezydent USA, podczas przemówienia na uniwersytecie w Irvine, powiedział, że wprowadzenie tego prawa jest największym osiągnięciem obecnego czasu. Aby tak powiedzieć, umysł naprawdę musi być w wielkiej ciemności.

Zbliżamy się do końca czasu demokracji. Wolność nie oznacza, że możemy robić wszystko to, na co tylko mamy ochotę. Wolność jest czymś wspaniałym. Ale nie można jej nadużywać. Pan powołał nas do wolności. *"Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia, tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału"* (Gal. 5:13). Cudownie jest, że żyjemy w wolnym kraju, ale to nie oznacza, że jesteśmy wolni do czynienia wszystkiego, na co mamy ochotę. Pewien dziennikarz powiedział: "Żyjąc w wolnym państwie mogę mówić to, na co mam ochotę." To nie jest wolać. To brak dobrego gustu! Musimy zobaczyć, że naprawdę żyjemy u końca tej ery. Ludzie robią, co chcą i nikt nie może nic na to poradzić, bo zostanie wyśmiany jako nietolerancyjny. To jest upadek, degeneracja i perwersja. Dotyczy to również mediów. Mają podawać wiadomości, a podają kłamstwa. Dzisiaj podaje się nieprawdziwe wiadomości. Znana w Stanach stacja nadawcza, właśnie nazwana jest stacją zgniłych wiadomości. Nie wiadomo, czy to, czego się słucha jest prawdziwe, czy zmyślane. To jest kolejny wyraźny znak, że jesteśmy przy końcu tej ery.

Musimy wiedzieć, że następnym okresem będzie czas "dziesięciu palców u nóg". Będzie to najgorszy czas w całej historii człowieka. Rozpocznie się dniem wielkiego gniewu Bożego i panowaniem strasznego zwierzęcia (Obj. rozdział 13). Objawi się zwierzę, które będzie dzikie, będzie wyglądało jak lew, niedźwiedź, leopard, które wszystko pożera. Będzie to zlepek najbardziej dzikich i strasznych zwierząt. Zwierzęciem tym będzie człowiek, który będzie zachowywał się jak bestia. Jego opis znajduje się w Księdze Objawienia.

Najważniejsza i najpiękniejsza wizja w Księdze Objawienia

Większość wizji zawartych w Księdze Objawienia napawa nas strachem: dziesięć palców u nóg, siedem głów, siedem rogów, siedem czasz gniewu, siedem trąb, szósta i siódma pieczęć. Ale najważniejsza jest ta, która opisuje Syna Człowieczego, przechadzającego się między siedmioma złotymi świecznikami - zborami. Jest to bardzo piękna, pozytywna wizja. Wszystkie zbory powinny stać się Oblubienicą Chrystusa, nowym, niebiańskim Jeruzalem. Tego powinniśmy wszyscy pragnąć. Pan też tego pragnie.

Zbór w Efezie, Smyrnie i Pergamonie

Pan wiedział, co stanie się ze zborami. I nie mógł powiedzieć wiele dobrego o większości zborów. *"Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą swoją miłość"* (Obj. 2:4). Wszyscy chrześcijanie wierzą w Pana Jezusa. Oczywiście, my Go też kochamy. Nie chodzi o to, czy wierzycie w Niego, albo czy Go kochacie. Chodzi o to, czy On jest naszą, pierwszą, najlepszą miłością. On jest naszym Panem i Oblubieńcem. Przyjmijmy, że Oblubienica nie kocha już Oblubieńca, tak jak na początku. Pan tego nie zaakceptuje. Do zboru w Efezie Pan powiedział: *"Lecz mam ci za złe..."* (Obj. 2:4a). To jest bardzo poważne. Ty porzuciłeś pierwszą, najlepszą miłość do mnie.

Jeżeli porzucimy pierwszą miłość, to znaczy, że wszystko inne kochamy bardziej niż Pana. Oni kochali świat. Po zborze w Efezie, Pan zwraca się do zboru w Smyrnie i Pergamonie. Słowo "Pergamon" w języku greckim składa się z dwu części:

pierwsza "per", co znaczy "oto" i "gamos", co znaczy "wesele". Razem: "oto wesele". Ale tutaj jest mowa o weselu od strony negatywnej. To jest ślub zboru z państwem. Nagle zbor staje się kościołem państwowym. Nie będę omawiał tego dokładniej, ale dla zboru był to punkt zwrotny. Do zboru wszedł świat, i zbor "zawarł z nim ślub".

Zbor w Smyrnie był przez świat prześladowany. Słowo "Smyrna" znaczy "mirra". To oznacza cierpienia. Przed czwartym stuleciem, zbory były prześladowane przez cesarzy rzymskich. Z historii wiemy, że za czasu panowania cesarzy rzymskich, do 313 roku po Chrystusie, miało miejsce dziesięć bardzo wielkich prześladowań chrześcijan. Od 313 roku, w czasie panowania cesarza Konstantyna, nagle uznano chrześcijaństwo za religię państwową. Od tego czasu świat wszedł do zborów, a zbory weszły do świata. Ostatecznie nie było wiadomo, czy to świat, czy zbor.

Zbor w Tiatyrze

Stopniowo zbory przekształciły się w rzymski katolicyzm (zbor w Tiatyrze). Zbor był rzymski, a nie niebiański. Od tego czasu aż do dnia dzisiejszego, rzymski katolicyzm ściśle powiązany jest z polityką i dlatego ma wielką władzę. W Księdze Objawienia (rozdział 17) pisze, że jest to wielka wszetecznicą, która siedzi na zwierzęciu. To zwierzę jest symbolem rządów. Katolicyzm przez tysiąc lat panował nad królami Europy. Tiatyrę Pan nazywa Wielkim Babilonem, matką wszetecznic (Obj. 17:5). Wraz z polityką, do zborów weszło pomieszanie, które narastało i wzrastało w siłę. Dzisiaj katolicyzm jest najbogatszą organizacją na świecie. Czy Pan chce mieć Kościół

bogaty? Im ktoś bogatszy, tym bardziej zepsuty. Kiedy czyta się historię kościoła, to widać ile korupcji i zepsucia jest w Babilonie. Kilka lat temu, polski papież, po raz pierwszy w historii papiestwa, publicznie przyznał, że katolicyzm w ubiegłych stuleciach prześladował i zamordował wielu prawdziwych chrześcijan. Na dodatek wierzone, że ziemia jest płaska. Był to pierwszy papież, który powiedział, że rację miał Galileusz, a nie system katolicki. Kiedy ktoś twierdził, że ziemia jest kulą, był zabijany. W Tiatyrze była prorokini Izebel. Jest to dziwne, bo imię to oznacza "czysta", ale ona była wszystkim innym, tylko nie była czysta. Z historii Izraela wiemy, że Izebel była straszną kobietą. Od 527 roku po Chrystusie pojawiła się w Tiatyrze. Czas historyczny zborów w Efezie, Smyrnie i Pergamonie skończył się. Natomiast czas Tiatyry będzie trwał do czasu drugiego przyjścia Pana (patrz na schemat nr 2).

Zbór w Sardes

Pan, dzięki swemu miłosierdziu, pięćset lat temu, użył Marcina Lutra, aby zapoczątkować reformację. Właściwie, Luter nie zamierzał opuszczać katolicyzmu, ale było tam tak wiele fałszywych i złych nauk, że w roku 1517 napisał 95 tez i przybił je do drzwi katedry w Wittenberdze, aby każdy mógł je przeczytać. Katolicy chcieli go za to zabić, ale niektórzy królowie i książęta niemieccy pomogli mu i uratowali przed śmiercią. Od tego czasu rozpoczęła się reformacja. Resztką wyszła z Tiatyry. Słowo "Sardes" oznacza "pozostali". Do zboru w Sardes Pan powiedział: *:Znam uczynki twoje: Masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły"* (Obj. 3:1b). Historycy, czas

reformacji określają jako martwy płód. *"Nie stwierdziłem bowiem, że uczynki twoje są doskonałe przed moim Bogiem"* (Obj.3:2b). Wprawdzie wyszli z katolicyzmu, ale nie poszli z Panem dalej. Od 1517 roku do dzisiaj upłynęło dokładnie 500 lat.

Zbór w Filadelfii

W roku 1727 Pan zaczął odnawiać zbór z Filadelfią. Zaczął to robić z braćmi czeskimi (Ruch Braterski Herrnhut), ale w krótkim czasie stali się częścią reformacji. Sto lat później, w Anglii, rozpoczął się ruch braterski. Najbardziej znanymi byli Bracia Plymuccy. Inicjatorem tego ruchu był John Nelson Darby. Mieli naprawdę wspaniały początek. Pan pobudził wśród nich wielu braci, którzy gorliwie badali Pisma. Wiele dzisiejszych, pogłębianych, ewangelicznych nauk biblijnych pochodzi od nich. W tym czasie było wielu braci, którzy kochali Słowo, a nie świat. To odpowiada Słowu, które Pan wypowiedział do Filadelfii, a która była jedynym zbozem, którego Pan nie gani. Ale ostrzegął: *"Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej "* (Obj. 3:11). Ktoś chciał im ukraść koronę. Jest taki uniwersalny złodziej, który koniecznie chce ukraść koronę. Jeszcze sto lat później, bracia ci, byli wspaniałym wyrazem Chrystusa. Ten kierunek zdążył do góry, do takiego poziomu, jaki Pan chciał mieć od początku. Ale niestety, później bracia ci także upadli. Zaczęli spierać się na temat nauk biblijnych, poglądów, interpretacji. W ten sposób stali się Laodyceą.

Zbór w Laodycei

Zbór w Tiatyrze powstał w mrocznym średniowieczu. Brak było duchowego światła, ale Pan budował i buduje dalej. Pan nigdy nie przestanie budować Kościoła pełnego chwały. Pan chce mieć Kościół piękny, święty i bez skazy. Buduje swoje niebiańskie Jeruzalem. Nie wystarczy dobra wiedza biblijna. Ruch braterski nie spadnie znowu do poziomu Tiatyry. W Księdze Objawienia (Obj. 3:14-22) czytamy o zborze w Laodycei. Jeżeli chcemy opierać się na swojej wiedzy biblijnej i będziemy uważać, że znamy odpowiedź na każde pytanie, to staniemy się zarozumiali, będziemy uważać się za bogatych, i będziemy twierdzić, że niczego już nie potrzebujemy (Obj. 3:17). Jednak nie chodzi o wiedzę, ale o rzeczywistość i sedno sprawy. Jeżeli pozostaniemy na płaszczyźnie wiedzy, to będzie istniało niebezpieczeństwo, że staniemy się Laodyceą.

Rozwój do dnia dzisiejszego

Sto lat po ruchu braterskim, Pan użył wielu chrześcijan, aby odnowić nie tylko naukę, ale także duchowe życie. Do roku 1927 Kościoły znajdowały się na poziomie Laodycei. W roku 1927 Pan użył braci w Chinach, a przede wszystkim brata Wathmann'a, aby odbudować zbory. Od 1927 roku do roku 1947 widać było jak zbory znowu kwitły. Ale kiedy władzę przejęli komuniści, zniszczyli prawie wszystko. Dzisiaj w Chinach są w dalszym ciągu zbory, które idą w ślady Wathmann'a Nee, i nazywają się "starymi kościołami na gruncie". Ale nie ma w nich życia. Są martwe. Uważają, że są dobrzy, mają zdrową i prawdziwą wiedzę, ale stali się Laodyceą. W roku 1949, wielu wierzących, z powodów

politycznych, uciekło na Tajwan. Zaczęły kwitnąć zbory w Azji Południowo-Wschodniej.

Jaka sytuacja jest dzisiaj? Nie myślm, że my nie możemy upaść, tak jak wielu przed nami, tylko dlatego, że mamy więcej wiedzy i Pan dał nam przez Słowo dalsze objawienia. Wiele przeżyliśmy, szczególnie w latach po 1980 roku. Pan, w roku 1987, poruszył Kościołem i obnażył wiele zepsucia. Jeżeli nie będziemy żyć w rzeczywistości prawdy, to wszystko powtórzy się. W latach od 1987 do 1990, Kościół bardzo się zmienił. Pojawili się ludzie, którzy publicznie głosili naukę, która mówi, że Bóg stał się człowiekiem po to, aby człowiek został Bogiem. Jaka to herezja! Są podobni do świadków Jehowy i mormonów, którzy uważają, że staną się bogami.

Dzisiaj żyjemy krótko przed powtórny przyjsciem Pana. Mam nadzieję, że jesteście tuż przed celem, i że ten cel osiągniemy (patrz na schemat nr 2). Dzisiaj mamy cztery opcje. Czy jesteście na poziomie zboru w Tiatyrze? On zostanie całkowicie zniszczony. Czy jesteście na poziomie zboru w Sardes? Z nim będzie to samo. Jeżeli jesteście na poziomie zboru w Laodycei, to również nie ma dla nas nadziei. Gdzie chcecie się znaleźć? Jedynym zbozem, którego czeka wspaniała przyszłość, jest zbor w Filadelfii. Znajduje się on w końcowym stadium Bożej budowy. Jeżeli będziemy Filadelfią i pozostaniemy wierni, zostaniemy porwani do tronu.

Budować prawdziwy niebiański Namiot

Pan, w Liście do Hebrajczyków, pokazał nam, że Kościół nie jest budowany rękami ludzkimi. Wszystko, co jest budowane

rękami ludzkimi, obojętnie jak to jest dobre, nie ostoi się przed sądem Bożym. *"...nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący"* (Hebr. 9:11b). Dobrze zapamiętajcie sobie te słowa. Kto potrafi zbudować taki Kościół? Tylko sam Chrystus. Kto jest architektem? Bóg. Kto jest architektem i stwórcą? Bóg. Czy Kościół jest ziemski czy niebiański? Niebiański. Czy Kościół jest katolicki, amerykański, niemiecki, żydowski, czy chiński? Nie, Kościół jest niebiański. To, co jest budowane i kontrolowane przez człowieka, jest skazane na zniszczenie. Pan wszystkim potrząśnie i wszystko rozpadnie się. Dziękuję Panu za wspaniałe objawienie zawarte w Liście do Hebrajczyków. *"Główną zaś rzeczą w tym, co mówimy, jest to, że mamy..."* (Hebr. 8:1a) - pastora? Nie, Arcykapłana! Jakiego? Najwyższego. Żaden pastor, żaden starszy nie może się z Nim równać. *"... takiego arcykapłana, który usiadł po prawicy tronu Majestatu w niebie, jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku, który zbudował Pan, a nie człowiek"* (Hebr. 8:1b-2). Chętnie szczycimy się ludźmi takimi jak Marcin Luter, John Wesley, papież, lub ksiądz. Jeżeli Kościół jest budowany na ludzkim autorytecie i ludzkich zdolnościach, to nie może się ostać. Jeżeli będzie budowłą ziemską, zostanie spalony.

"Lecz Chrystus, który się zjawiał jako arcykapłan dóbr przyszłych, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany" (Hebr. 9:11a). Jakie macie ręce? Anielskie, czy niebiańskie? Ludzkie. Bardzo mi przykro, ale one nie nadają się do budowania Kościoła. Obojętne jaki człowiek, Amerykanin czy Chińczyk, jak długo będzie człowiekiem, nie zakwalifikuje się. Możemy uczynić wiele rzeczy, ale nie

możemy budować prawdziwego, niebiańskiego Przybytku (Namiotu). Wszyscy ludzie są upadli i zostali zarażeni przez "starego" Adama. Za każdym razem, kiedy ludzie budują, budują Laodyceę (patrz na schemat nr 2). Jeżeli w to nie uwierzemy, to poczekajmy aż staniemy przed sądem Chrystusowym, a wtedy On nas przekona.

"...przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący" (Hebr. 9:11b). Przybytek nie może być zbudowany ani rękami ludzkimi, ani z materiałów tego stworzonego świata. Jakich materiałów, środków, metod możemy używać? Powinniśmy dokładnie wiedzieć jak Pan chce budować swój Kościół. Kościół jest złotym świecznikiem, napelnionym świeżą oliwą. Zachariasz nazywa ją złocistą oliwą (Zach. 4:12, wg BG). Skąd weźmiemy złocistą oliwę? Jak możemy zbudować świecznik ze szczerego złota? Kto to może uczynić? "Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga" (Hebr. 9:24).

Przeczytajmy inny werset z Listu do Hebrajczyków: *"Oczekiwał [Abraham] bowiem miasta mającego mocne fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg" (Hebr. 11:10). Ani Jakub, ani Mojżesz, ani Eliasz nie budowali tego miasta, tylko sam Bóg. "Lecz podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebiańskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, którzy*

osiągnęli doskonałość" (Hebr. 12:22-23). *"Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy"* (Hebr. 13:14). Chodzi tu o niebiańskie miasto. Ponieważ powtórne przyjście Pana jest bliskie, Bóg musi nam pokazać, jak mamy budować i dokończyć Jego dzieło. Wiemy, że nauka, nawet najlepsza, nie może tego uczynić. Bez Pana nie jest to możliwe. To dzieło nie będzie wykonane ręką ludzką, ale przez samego Chrystusa i Boga, który jest stwórcą i budowniczym. Jeżeli chcemy wiedzieć jak mamy z Nim współpracować, musimy codziennie pytać żywego Boga, codziennie doświadczać Go, i wzrastać w Nim. Musimy Go znać i być całkowicie z Nim jedno. On jest jedynym, który może budować Kościół, a my w jedności z Nim robić to samo.

Dokładnie według niebiańskiego wzoru jaki opisał Mojżesz

Chwała Bogu. W Słowie mamy wzór. Nie musimy budować według własnego pomysłu. Po wielu latach bycia w Kościele, powiedziałem do Pana: "Poddaję się. Nie mam nic i absolutnie nie nadaję się. Ze wszystkim muszę przychodzić do Ciebie." Ludzie mają rację, kiedy mówią: "Jesteś niczym! Nie potrzebujemy Ciebie!" Na to mogę powiedzieć: "Amen. Chwała Panu!" Cieszę się, że mi to potwierdzono. A czy wy jesteście zdolni? Czy możecie budować Kościół? Nie! Jeżeli tego nie zobaczycie, to nie ma dla was ani nadziei, ani drogi. Koniecznie musicie prosić Pana, aby pokazał wam niebiański wzór.

Mojżesz go widział. Ale wielu niechętnie czyta Księgi Mojżesza. Niektórzy wierzący mówią, że nie potrzebują Starego Testamentu. Uważają, że Stary Testament jest

przestarzały i nie jest im potrzebny. Pan Jezus nazwał Stary Testament Pismem Świętym, i powiedział: *"słowa moje nie przeminą"* (Ew. Mat. 24:35b). Nawet każda jota będzie wypełniona. Jeżeli zapytacie Pana jak dzisiaj budować Kościół, to wam powie: "Przeczytajcie pięć Ksiąg Mojżesza. Już wam to tam pokazałem. Jeżeli chcecie budować, to tylko według niebiańskiego wzoru." Pan nakazał Mojżeszowi: *"Bacz, powiedziano mu, abyś uczynił wszystko według wzoru, który ci został ukazany na górze"* (Hebr. 8:5b). Mojżesz był wierny. W Słowie czytamy o tym, że Mojżesz był najwierniejszy w całym domu Bożym (Hebr. 3:5), bo budował dokładnie według wzoru, który pokazał mu Bóg. W Słowie nie czytamy o żadnym człowieku, który był wierniejszy od Mojżesza. Czy możecie budować Kościół, jeżeli nigdy albo tylko raz czytaliście wskazówki Boże zapisane w 2.Księdze Mojżeszowej? Nawet, gdybyście to już zrozumieli, to skąd weźmiecie materiał? Mamy ludzkie ręce, ale budujemy duchowy Dom. W czasie życia Mojżesza potrzebne były ręce ludzkie, ale w Nowym Przymierzu Bóg nie chce już waszych rąk.

Materiał potrzebny do budowy Namiotu

"I rzekł Pan do Mojżesza, mówiąc: Powiedz synom izraelskim, aby zebrali dla mnie dar ofiarny. Od każdego człowieka, którego pobudzi serce jego, zbierzcie dla mnie dar ofiarny. A taki jest dar ofiarny, który od nich zbierzecie: Złoto, srebro i miedź; fioletową purpurę, czerwoną purpurę i karmazyn dwakroć farbowany, bisior i sierść kozią, i skóry baranie czerwono farbowane, i skóry borsucze, i drewno akacjowe" (2.Mojż. 25:1-5). Czytamy tutaj, że materiały były przynoszone

Panu dobrowolnie i z radością. Jeżeli ktoś nie miał pragnienia, nie powinien był niczego Panu przynosić. Dla Pana jest ważne nawet to, w jaki sposób ktoś przynosi dar. Pan miłuje ochotnego dawcę (2.Kor. 9:7).

W owym czasie były to materiały ziemskie. Dzisiaj, w czasie Nowego Przymierza, są to materiały niebiańskie, które możemy zdobyć. Szczere złoto, prawdziwe srebro, szlachetne kamienie. One mają być niebiańskie, a nie ziemskie. Przypomnijcie sobie, co Paweł powiedział o budowaniu Kościoła? Mamy budować ze złota, srebra i drogich kamieni (1.Kor. 3:12).

Złoto jest najkosztowniejszym materiałem i oznacza życie oraz naturę Boga. To jest najważniejsze. W Biblii pisze, że to, co pochodzi od Boga jest złotem. Jego Słowo jest cenniejsze niż złoto. Wiara, którą dał nam Bóg, będzie sprawdzana przez ogień, i jest tak drogocenna jak złoto wypróbowane przez ogień. Dlatego, w Księdze Objawienia, Kościół jest przedstawiany jako złoty świecznik. To znaczy, że jest niebiański i pochodzi od Boga. Skąd zdobędziemy złoto? *"Radzę ci, abys nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego"* (Obj. 3:18).

W Biblii, srebro jest obrazem dzieła zbawienia dokonany przez Chrystusa. Za ile srebrników można było kupić niewolnika? Za trzydzieści srebrników. Dokładnie tyle otrzymał Judasz za zdradzenie Jezusa.

Co oznacza miedź lub brąz? Miedź jest obrazem sądu. W Księdze Objawienia 1:15 czytamy, że nogi Pana były jak rozżarzona miedź. Dokądkolwiek Pan idzie, tam osądza to, co

nie jest sprawiedliwe i prawe. Do budowy Kościoła konieczne jest złoto, srebro i miedź.

Drewno akacjowe

W budowie Namiotu bardzo ważnym materiałem jest drewno akacjowe. Jest niezniszczalne. I jak niektórzy interpretatorzy biblijni twierdzą, jest odpowiednikiem niezniszczalnego człowieczeństwa Jezusa. Nasze człowieczeństwo jest zepsute. Dlatego smakuje termitom i robakom. Ale człowieczeństwo Pana jest wolne od robaków, kwasu i termitów. Jest czyste i święte. Jakie to wspaniałe człowieczeństwo! Wystarczy maleńka pokusa, i upadamy. Mały problem i jesteśmy oburzeni, mała obraza i jesteśmy rozgniewani. Kiedy coś dzieje się niezgodnie z naszym planem, zaraz krytykujemy. Nie dziwny się, że nasze życie jest pełne problemów i frustracji.

W świecie dąży się do bogactwa, pozycji i władzy. Są one połączone z korupcją. To zło wróg chce też zasiać w Kościele. Ktoś przedstawia mi się i mówi: "Chwała Panu. Jestem starszym. A kim ty jesteś?" Taka wypowiedź jest nie na miejscu! W końcu taki brat oczekuje od innych posłuszeństwa.

Kilka lat temu, byłem z kilkoma braćmi w Rzymie. Byliśmy tam po raz pierwszy i chcieliśmy zobaczyć papieża. Na jego pojawienie się czekaliśmy przez dłuższy czas. Zapytałem pewną kobietę: "Przepraszam, czy Pani wie, kiedy wyjdzie papież?" Obraziła się i powiedziała: "Pan chciał powiedzieć: kiedy wyjdzie ojciec święty?" Odpowiedziałem: "Nie, ja myślę o papieżu." Była dogłębnie oburzona i obrażona. Papież różnił się od nas tylko ubiorem: purpurą i szkarłatem. Tymi samymi

barwami, o których pisze w Księdze Objawienia w rozdziale siedemnastym.

Do budowy Namiotu Przymierza potrzeba dużo złota, a jeszcze więcej drewna akacjowego. Bo tylko to drewno może być pokryte złotem. Jeżeli chodzi o nas, to potrzebujemy człowieczeństwa Jezusa, bo tylko ono może być pokryte złotem. Bóg nie pokryje złotem mojego upadłego i zepsutego człowieczeństwa, bo złoto nie będzie się go trzymało. Pan Jezus powiedział: *"Kto mnie widzi, widzi i mego Ojca"* (Ew. J. 14:9b). *"Ja i Ojciec jedno jesteśmy"* (Ew. J. 10:30). Bóg przykładą wielką wagę do właściwych materiałów budowlanych.

Kiedy zapytamy braci i siostry, dlaczego są w kościele lokalnym, to pewnie powiedzą, że dla nich ważną zasadą jest: jedna miejscowość, jeden kościół; albo: jesteśmy kościołem, bo stoimy na gruncie kościoła. Jeżeli Kościół jest budowany przez samego Pana, to rzeczą oczywistą jest, że w danej miejscowości będzie jeden Kościół, bo Bóg jest jeden. Jeżeli jednak w kościele Pan nie jest Głową, a wierzący mówią o zasadzie: jedna miejscowość, jeden Kościół. To nic to nie znaczy. Sama zasada nie może być podstawą budowania Kościoła. W Toronto jest sześć kościołów, które powołują się na tę samą zasadę i uważają, że w tej miejscowości może być tylko jeden Kościół. A więc, który z nich jest prawdziwym Kościołem? Zapytajcie Pana! Może żaden z nich nie jest prawdziwym Kościołem, bo nie jest budowany przez Pana, i jest budowany z ziemskich materiałów.

Złoto i srebro

Do budowy Namiotu Przymierza potrzeba było bardzo dużo złota i srebra: ponad jedną tonę złota i więcej niż trzy i pół tony srebra. Dlaczego trzeba więcej srebra niż złota? Srebro jest obrazem zbawienia, a złoto obrazem Bożej natury. Pan chce całkowicie zbawić nasze dusze. Ponadto musimy zdobyć człowieczeństwo Pana Jezusa, czyli cenne drewno akacjowe, a to jest możliwe tylko przez Chrystusa, który jest naszą ofiarą z pokarmów. Pan jest też bez miodu i kwasu. Zmieszany i namaszczony Duchem Świętym. Ponieważ nasze człowieczeństwo jest jeszcze pełne śmierci, potrzebujemy kadzidła, czyli mocy zmartwychwstania, i soli. Ponadto, musimy być pieczeni na różne sposoby. Pan, aby osiągnąć doskonałość, musiał przejść przez różnorodne cierpienia. Zniósł wszystko bez szemrania. A jak jest z nami? Czy poddajemy się cierpieniom, czy schodzimy z drogi różnym sytuacjom? Potrzebujemy człowieczeństwa Pana Jezusa Chrystusa.

Nasze upadłe człowieczeństwo koniecznie potrzebuje sądu Pana. Jak często doświadczamy sądu Pana w naszym codziennym życiu? Jak często osądzacie samych siebie? Paweł pisze, że nie bylibyśmy sądzeni, gdybyśmy osądzali samych siebie (1.Kor. 11:31). Ja osądzam innych, ty też osądzasz i w końcu osądzamy jeden drugiego. Powinniśmy nauczyć się poddawania siebie pod sąd Pana. Mówmy do Pana: "Chciałbym być raczej osądzony teraz, a nie wtedy, kiedy stanę przed sędziowskim sądem Chrystusa." Wyznaj Panu swój grzech i powiedz, że osądzasz ten grzech, nienawidzisz go i pokutujesz. Proś Pana o ratunek. To da wam dużo miedzi.

Ile złota już zdobyliście? Co Pan powiedział do zboru w Laodycei? Kupcie u mnie złota oczyszczonego w ogniu (Obj. 3:18). Złoto naturalne ma dużo domieszek. Ale złoto kupione u Pana jest oczyszczone w ogniu i nie zawiera żadnych domieszek. Złoto musi być oczyszczone w ogniu, aby było czyste w stu procentach, bo tylko wtedy jest to Boże, niebiańskie złoto. O srebro musicie prosić Pana. "Panie, uratuj mnie całkowicie! Ratuj mnie przede wszystkim z mojego, złego "ja", z mego upadłego, grzesznego ciała, moich starych przyzwyczajzeń, od chciwości i bałwochwalstwa. Mój umysł i moje serce potrzebują zbawienia. Panie, oświeć mnie swoim światłem, abym wiedział z czego jeszcze muszę być uratowany."

Kolory i czyste płótno niezbędne do budowy Namiotu Przymierza

Kolor niebieski jest kolorem nieba. Ponieważ Kościół musi być niebiański, potrzebujemy niebieskiego koloru. Jesteś brązowy, czy niebieski? Nie mamy być ziemscy. Pierwszy człowiek, Adam, był z ziemi i był ziemski, zbudowany z gliny. Drugi człowiek, Chrystus, ostatni Adam, jest z nieba i jest niebiański. Kolor biały jest obrazem czystości. Białe płótno jest potrzebne do wyłożenia wnętrza Namiotu Przymierza. Jest delikatne, jasne, czyste.

Innym kolorem jest purpura (2.Mojż. 25). Purpura jest kolorem królewskim. Musimy być niebiańscy i królewscy, ponieważ kiedy Pan przyjdzie powtórnie, mamy panować jako królowie. Pan jest Królem nad królami i Panem nad panami. Jeżeli

chcemy budować prawdziwy niebiański Namiot, to potrzebujemy koloru niebieskiego i purpurowego.

Szkarłat, kolor czerwony, wskazuje na krew. Bardzo ważne jest, aby stosować dużo szkarłatu. Tych kolorów potrzeba nie tylko do wnętrza Namiotu Przymierza i zasłon. W tych kolorach były wyszyte wspaniałe cheruby chwały. Cheruby miały być wyszyte przez zręcznych artystów. Kto jest doskonałym artystą, który potrafi wyszyć cheruby chwały? Duch Święty. Czy uważacie, że możecie budować niebiański Namiot? Nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Tych kilka rodzajów materiału pokazuje, że nie jesteśmy do tego zdolni. Potrzebujemy wspaniałego Chrystusa i Boga, który jest Architektem, oraz mieszkającego w nas Ducha Świętego, który wyszyje cheruby.

Co w Biblii pisze na temat delikatnego płótna? Są to sprawiedliwe uczynki świętych (Obj. 19:8). Ile dzisiaj wykonałeś uczynków sprawiedliwych, a ile niesprawiedliwych? Nie chodzi tutaj o sprawiedliwość obiektywną. Łatwo powiedzieć, że Chrystus jest naszą sprawiedliwością. Chętnie cytujemy werset z Listu do Koryntian: *"On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą"* (2.Kor. 5:21). Problemem nie jest to, że Pan Jezus został uczyniony grzechem zamiast nas, ale chodzi o to, byśmy stali się sprawiedliwością Bożą w Nim. Do tego potrzeba czasu. Łatwo zacytować werset, ale powinniśmy stać się tacy jak Paweł, który nie postępował według własnej sprawiedliwości.

Często myślimy, że jesteśmy sprawiedliwi, ale to jest nasza własna sprawiedliwość. Dlatego chętnie krytykujemy innych. Pan Jezus jest prawdziwą sprawiedliwością. Czy Pan, żyjąc na ziemi, stale wskazywał innym ich błędy? Kiedy my to robimy, to pokazujemy własną sprawiedliwość. Ale Pan, który sam jest sprawiedliwością, taki nie był. Paweł nie chciał żyć według własnej sprawiedliwości, która jest według zakonu, ale żył według sprawiedliwości przez wiarę Jezusa Chrystusa, sprawiedliwości pochodzącej od Boga (Fil. 3:9). Nie chcę być sprawiedliwy według własnej miary, ale według miary Bożej. Dlatego musimy Go znać. Jak często Bóg mówił, że nie powinniśmy czegoś robić, a my, mimo to, robimy. Kiedy ktoś inny nie jest posłuszny, albo popełnia błędy, natychmiast krytykujemy go. Czyja to sprawiedliwość? Nie jest łatwo zdobywać czyste, białe płótno. Ile posiadamy takiego płótna? Bóg określił miarę i ilość czystego płótna. Jeżeli będziemy mieć go za mało, to nie wystarczy nam na pokrycie wnętrza Namiotu Przymierza.

Słowo Boże przekonuje nas o tym, że nie potrafimy zbudować takiego Namiotu. Aby zdobyć materiały, musimy pójść do Niego i zapłacić odpowiednią cenę. Materiały nie są dla nas samych, one są przeznaczone do budowy Jego niebiańskiego Namiotu. Panie, otwórz nam oczy.

Materiały użyte do budowy Namiotu Przymierza są takie same jak te przeznaczone na szaty kapłańskie. Szata kapłańska, szczególnie szata arcykapłana, była uszyta z takiego samego materiału, jakiego użyto do budowy Namiotu Przymierza. Teraz rozumiemy dlaczego duchowy Dom i święte kapłaństwo

muszą być identyczne. Budowa niebiańskiego Namiotu jest możliwa tylko wtedy, kiedy wspaniały Bóg, Chrystus i Duch Święty są z nami. Amen.

John So